

**PODRÓŻE LITERACKIE Z MICKIEWICZEM**

**GENERAL ŚANISŁAW MACZEK**

Ogólnokrajowy miesięcznik SZ "Związek Polaków na Białorusi" - Założony w roku 1992 - Wydawany na uchodźstwie od roku 2005

# MAGAZYN

POLSKI

NR 12 (215) GRUDZIEŃ 2023



**PRZY POMNIKU PIŃSZCZANINA**

## Promieniści – wycinek z dziejów związków młodzieży wileńskiej w 1820 r.

17

Znaczącą rolę w przypominaniu o potrzebie, a zarazem obowiązku ratowania kraju z niewoli odegrali studenci zrzeszający się w organizacje

## Tajemnica zabójstwa księcia Druckiego-Lubeckiego

24

Sprawą śmierci właściciela licznych dóbr interesowała się m.in. ówczesna prasa: zarówno książę, jak i jego domniemany zabójca należeli do elity społeczeństwa

### OD REDAKCJI

- 1 Wizja świata sprzed stu lat

### DZIEDZICTWO

- 4 Maria Rotkiewicz. Kaplica Sykstyńska w Polsce

### KULTURA

- 5 Wanda Romańczuk. Polonez na Liście UNESCO

### FOTOREPORTAŻ

- 6 W stolicy Polesia

### PAMIĘTAMY

- 8 Eliza Andruszkiewicz. Znowu nieobecny wśród nas

### O RZECZACH WAŻNYCH

- 9 Piotr Jaroszyński. Prawda, Dobro, Piękno. Triada utracona?

### ŚLADAMI WIEŚCZA

- 10 Katarzyna Konczewska. „Ktokolwiek będziesz w nowogródzkiej stronie”. Podróże literackie z Adamem Mickiewiczem

### HISTORIA

- 17 Elżbieta Klimus. Promieniści – wycinek z dziejów związków młodzieży wileńskiej w 1820 r.

- 21 Maurycy Frąckowiak. Generał Stanisław Maczek

- 24 Ihar Melnikau. Tajemnica zabójstwa księcia Druckiego-Lubeckiego

### IN MEMORIAM

- 27 Maurycy Frąckowiak. Nietuzinkowa Kresowianka

### WSPOMNIENIA

- 28 Mieczysław Jackiewicz. Z Longinem Komołowskim na spacerze po Wilnie

### W KRĘGU SZTUKI

- 29 Słownik polskich malarzy, rzeźbiarzy, fotografików z Białorusi. Cz. 5. Opracował Mieczysław Jackiewicz

### TRADYCJA TRWA

- 34 Wanda Romańczuk. Gdzie najwspanialszy jarmark

### GOSPODARKA

- 35 Anna Malinowska. Zawody przyszłości

### KULTURA

- 36 Wiktoria Okianko. Bazylika Sagrada Familia

Na pierwszej stronie okładki: przy pomniku dumnego pińszczanina, ulubionym miejscu do robienia zdjęć. Fot. z archiwum ZPB

Na ostatniej stronie okładki: bazylika w Pińsku. Fot. z archiwum ZPB

MAGAZYN POLSKI jest ogólnokrajowym miesięcznikiem Społecznego Zjednoczenia „Związek Polaków na Białorusi”. Założony w roku 1992, od roku 2005 jest wydawany na uchodźstwie

PRENUMERATA POLSKA:  
Fundacja Wolność i Demokracja,  
Al. Jerozolimskie 30 lok.14  
00-024 Warszawa,  
tel. (22)628-85-05

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany tytułów. Poglądy Autorów nie zawsze są zbieżne z poglądami Redakcji

# Wizja świata sprzed stu lat

**Wielu z nas chce wiedzieć, jaka przyszłość czeka świat. Tym bardziej w czasach obecnych, gdy czujemy niepewność, za naszą bramą toczy się wojna, a porządek świata wydaje się być chwiejny i kruchy. Sięgnijmy do prognoz, jakie stawiano sto lat temu.**

Wtedy główne źródło informacji stanowiły gazety. Najbardziej dostępną rozrywką było czytanie gazet, książek oraz słuchanie radia. Pierwsze rozgłoszenie nadawały wiadomości, słuchowiska literackie i muzykę.

Najbardziej poczytnym tytułem prasowym był wydawany w Krakowie dziennik ogólnopolski „Ilustrowany Kuryer Codzienny”. 9 lutego 1923 r. ukazał się w nim artykuł zat. „Jak będzie wyglądał świat w 2022?”. Na ten temat wypowiedziały się osoby, znane z różnych sfer działalności profesjonalnej i społecznej.

Co np. prognozował D.W. Griffith – amerykański reżyser, twórca i producent filmowy z okresu kina niemego, współzałożyciel pierwszej niezależnej wytwórni filmowej *United Artists*? – Za sto lat książki i gazety nie będą się już drukować. Ukazywać się one będą na ekranie kinematograficznym. Edukacja odbywać się będzie przy pomocy ekranu. Istnieć będą wówczas szkoły-kina i kina-biblioteki.

W USA wtedy od trzech lat zabronione były produkcja i spożywanie alkoholu. Jednak większość obywateli nie stała się abstynentami, a pustka została wypełniona przez przemysłowców alkoholu, bimbrowników i nielegalne knajpy. Tym niemniej W. H. Anderson, dyrektor Ligi Antyalkoholowej, liczą-

cej w tamtym czasie 1,5 mln członków, z optymizmem przepowiadał: „W roku 2022 alkohol zupełnie zniknie z powierzchni ziemi. Tylko kilku rzadkich degeneratów spożywać będzie po kryjomu to, co świat uważać będzie wówczas za truciznę”.

*„Jeżeli od dziś do roku 2022 wojna światowa nie będzie miała dalszego ciągu, to świat przeżywać będzie erę powszechnego braterstwa, który nie zazna ani nędzy, ani konfliktów...”*

W omawianym czasie wzrosła aktywność społeczna kobiet. Mary „Mollie” Garrett Hay była amerykańską sufrażystką, organizatorką społeczną i przewodniczącą Klubu Kobiet w Nowym Jorku, Partii Kobiet Sufrażystek i nowojorskiej Ligi Równych Sufrażystek. Jej zdaniem: „Kobieta będzie pod każdym względem równa mężczyźnie. Wypełniać ona będzie zadania, do których jest najbardziej ukwalifikowana, gdyż starania, jakimi teraz otacza rodzinę, będą ogromnie uproszczone przez wynalazki i współdziałanie męża”.

Amerykańska aktywistka Margaret Higgins Sanger była edukatorką seksualną, pisarką, pielęgniarką, założycielką Amerykańskiej Federacji Planowanego Rodzicielstwa. – Kontrola genera-

cy ludzkiej będzie stanowiła część edukacji kobiet. Wynikiem tego będzie większy rozwój intelektualny kobiety i większe szczęście małżeńskie, gdyż „miesiąc miodowy” trwać będzie kilka lat i przed urodzeniem pierwszego dziecka, małżonkowie będą mieli czas na poznanie się i zorganizowanie.

Henry Louis Mencken – amerykański dziennikarz, eseista, redaktor czasopisma, satyryk, badacz amerykańskiej odmiany języka angielskiego i autor wielotomowej monografii *„The American Language”* tak wypowiedział się o przyszłości swego kraju: „Stany Zjednoczone będą za sto lat kolonią angielską”.

O czym myślał i marzył Winifred G. Hendenberg – sekretarz Towarzystwa Weteranów Wielkiej Wojny? – Jeżeli od dziś do roku 2022 wojna światowa nie będzie miała dalszego ciągu, to świat przeżywać będzie erę powszechnego braterstwa, który nie zazna ani nędzy, ani konfliktów zbrojnych, ani głodu, ani zniszczenia.

Z optymizmem na świat patrzył Walter N. Polakow – inżynier i wynalazca. „Nie będzie ani nafty, ani węgla. Wynaleziony będzie sposób zużytkowania energii radioaktywnej promieni słonecznych. Lotnictwo będzie zreformowane, gdyż samoloty nie będą już dźwigać aparatów, dających im siłę popędową, a zasadą ruchu będzie przyciąganie. Dzięki postępom, dokonanych przez techników, dzień pracy, który przed stu laty wynosił 16 godzin na dobę, a który dzisiaj wynosi osiem godzin, będzie za sto lat wynosił tylko dwie godziny”.

Dzisiaj te prognozy możemy potraktować jako ciekawostkę, dowiedzieć się, o czym wtedy dyskutowali, myśleli i marzyli ludzie ■

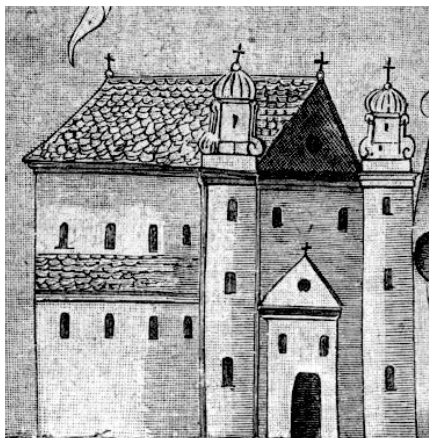
# Unia brzeska

**Na synodzie w Brześciu Litewskim 23 grudnia 1596 r. zawarto unię brzeską.**

Jej wynikiem było połączenie Kościoła prawosławnego z Kościołem rzymskokatolickim w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Część duchownych i wyznawców prawosławia uznała papieża za głowę swego Kościoła, przyjęła wszystkie dogmaty katolickie wg ustaleń unii florenckiej (1439), zachowała jednak bizantyjski ryt liturgiczny z językiem cerkiewnosłowiańskim, kalendarz juliański, hierarchię, małżeństwa księży oraz dużą samodzielność w administracji kościelnej.

Unia spowodowała rozbitcie prawosławia na unitów (później w zaborze austriackim zwanych Kościołem grekokatolickim)



NIEISTNIEJĄCA GRECKOKATOLICKA CERKIEW ŚW. MIKOŁAJA W BRZEŚCIU, GDZIE ZOSTAŁA PODPISANA UNIA. RYCINA Z XVIII W.

i dyzunitów oraz długotrwałe spory i walki między obu stronami (m.in. wojny kozackie). Kościół prawosławny uważa unię brzeską za rozbitcie jedności, natomiast Kościół rzymskokatolicki za największą i najważniejszą, po unii florenckiej,

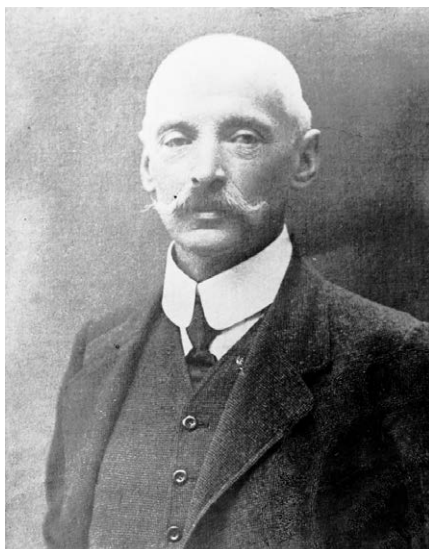
próbę odbudowy jedności Kościoła.

Unia brzeska była próbą likwidacji upośledzenia prawnego, społecznego i kulturalnego Kościoła prawosławnego oraz zapewnienia nowemu Kościołowi unickiemu równorzędnego miejsca z Kościołem rzymskokatolickim. Nie wszystkie cele udało się zrealizować, m.in. nie dopuszczono biskupów unickich do senatu polskiego. Unia brzeska miała także aspekt polityczny, gdyż stanowiła wyraz suwerenności wobec polityki carów moskiewskich podbijających ziemie litewsko-ruskie, zwłaszcza po utworzeniu w 1589 r. patriarchatu Moskwy i całej Rusi, roszczonego pretensje do zwierzchnictwa nad Kościołem prawosławnym Rzeczypospolitej.

# Włodzimierz Przerwa-Tetmajer

**Malarz, polityk i pisarz, jeden z czołowych reprezentantów młodopolskiej sztuki inspirowanej rodzimym folklorem.**

Ur. 31 grudnia 1861 r., przyrodni brat poety Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie, następnie w Wiedniu, Monachium i Paryżu. Po powrocie do Polski zamieszkał w Bronowicach pod Krakowem. Właśnie w jego domu odbyło się słynne wesele Lucjana Rydla z Jadwigą Mikołajczykówną, o którym Wyspiański napisał w swoim dziele „Wesele”. Artysta ożenił się z córką chłopca z Bronowic, Anną z Mikołajczyków (siostrą Jadwigi), stał się pierwowzorem postaci Gospodarza w dramacie „Wesele”. Jego profil psychologiczny trafnie nakreślił Tadeusz Boy-Żeleński słowami: „Jest on w Weselu jak żywy,



WŁODZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

ze swoim szlachetnym sentymentem, gestem kontuszowym, ze swą zamaszystą fantazją i niewytrzymałością nerwową”.

Współpracował z Janem Styką i Wojciechem Kossakiem przy tworzeniu „Panoramy Racławickiej”.

W 1902 r. wykonał polichromię kaplicy królowej Zofii w katedrze wawelskiej. Jego prace były prezentowane na wystawach światowych w Chicago, San Francisco i Paryżu. Był płodnym artystą: to autor obrazów olejnych, witraży, polichromii, ilustracji, scenografii, a także wielu opowiadań, wierszy i dramatu „Piast”.

Należał do tajnej Ligi Narodowej, a od 1907 r. do Polskiego Stronnictwa Ludowego. W okresie 1911-1918 pełnił funkcję posła w parlamencie wiedeńskim. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości angażował się społecznie oraz politycznie.

Zm. 26 grudnia 1923 r. w Krakowie, pochowany na cmentarzu Bronowickim.

PRZYGOTOWAŁA  
ANNA MALINOWSKA

# Czesław Słania

**Artysta grafik, rytownik, światowej sławy grawer znaczków.**

Ur. w 1921 r. w Czeladzi-Piaskach. Gimnazjum ukończył w Lublinie. Po wybuchu II wojny przerwał edukację, pracował jako buchalter w młynie. Zimą 1940 r. nabawił się przeziębienia, które przerodziło się w gruźlicę. Podczas wojny m.in. podrabiał dokumentację wydawaną przez niemieckie władze okupacyjne. Po wojnie zdał maturę, podjął studia na Wydziale Grafiki krakowskiej ASP. Praktykę odbył w Drukarni Narodowej, gdzie zapoznał się z techniką grawerską, której poświęcił następne lata studiów. Jego pracą dyplomową był znaczek odzwierciedlający „Bitwę pod Grunwaldem” Matejki. Otrzymał za nią dyplom z odznaczeniem *Summa Cum Laude*. Ilustrował 7-tomową „Anatomię człowieka” prof. T. Rogalskiego. Podjął pracę w Wy-



CZESŁAW SŁANIA

twórni Papierów Wartościowych w Warszawie, wówczas zaprojektował swoje pierwsze znaczki. Wyjechał na leczenie do Szwecji, która stała się jego drugą ojczyzną. Pracował jako pomywacz, następnie w reklamie, później związał się z Poczta Szwedzką, dla której za-

projektował ponad 300 znaczków.

Dla poczt 43 krajów, w tym Polski, zaprojektował 1070 znaczków o różnorodnej tematyce. Projektował też banknoty na zamówienie rządów wielu krajów świata. Grawerował ekslibrisy, medale, plakietki. Nazywany Dürerem XX w. Uhonorowany tytułami Nadwornego Grawera Króla Szwecji, Królowej Danii i Księcia Monako, odznaczony najwyższymi medalami wielu krajów Europy. Powołana w Szwecji Akademia Sztuki Filatelistycznej nosi jego imię. Poczta Polska nawiązała ponownie oficjalny kontakt ze Słanią w 1993 r. Często odwiedzał swój kraj.

Zmarł w Krakowie w 2005 r. Pochowany na cmentarzu Rakowickim.

Honorowy Obywatel Miasta Czeladź. W 2006 r. na ścianie domu, gdzie się urodził, odsłonięto tablicę pamiątkową.

# Bohdan Paczyński

**Astronom i astrofizyk, badacz ewolucji gwiazd i błysków gamma.**

Ur. w 1940 r. w Wilnie. Studia w zakresie astronomii odbył na Uniwersytecie Warszawskim. Najpierw asystent, docent, następnie profesor w Centrum Astronomicznym im. Mikołaja Kopernika PAN w Warszawie. Po ogłoszeniu w Polsce stanu wojennego wyjechał do USA. Związał się z Uniwersytetem w Princeton, gdzie pracował do końca życia.

Przedmiotem obserwacyjnych badań prof. B. Paczyńskiego były gwiazdy podwójne oraz polaryzacja i pochłanianie promieniowania w Galaktyce. Znane są także jego teoretyczne prace dotyczące ewolucji gwiazd, charakterystyki dysków akrecyjnych istniejących wokół tzw. zwartych obiektów (białe karły, gwiazdy neutronowe, czarne dziury) oraz w układach podwój-



BOHDAN PACZYŃSKI. 1989 R.

nych. Dzięki jego pracom wiadomo, jaka jest droga życiowa gwiazdy i jakie są powiązania między jej masą początkową i jej postacią końcową. Głosił tezę o kosmologicznych odległościach bursterów gamma. Zaproponował też wykorzystanie zjawiska mikrosoczew-

kowania grawitacyjnego w detekcji obiektów MACHO obecnych w halo Galaktyki.

Zapraszany przez czołowe amerykańskie i europejskie uniwersytety oraz obserwatoria astronomiczne. Członek PAN, Międzynarodowej Unii Astronomicznej, Amerykańskiego Towarzystwa Astronomicznego, Brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Astronomicznego, Polskiego Towarzystwa Astronomicznego oraz Amerykańskiego Towarzystwa Fizycznego. Doktor *honoris causa* UMK. Pomagał polskim naukowcom. Dzięki niemu w najlepszych ośrodkach astronomicznych na świecie mogło pracować wielu polskich astronomów. W trudnych dla nauki polskiej latach wspierał polskie ośrodki naukowe materialnie.

Zmarł w 2007 r. w Princeton.

PRZYGOTOWAŁA  
WIKTORIA OKIANKO

# Kaplica Sykstyńska w Polsce

**W Warszawie na błoniach Stadionu Narodowego od 18 listopada br. można oglądać immersyjną wystawę „Kaplica Sykstyńska. Dziedzictwo”.**

Pomysłodawcą i organizatorem wystawy jest Dom Emisyjny Manuscriptum, polskie wydawnictwo, które przed kilku laty było dystrybutorem monumentalnej publikacji „La Capella Sistina” – bibliofilskiego albumu włoskiego wydawnictwa *Scripta Manent*. Jego nakład na cały świat wynosił 1999 egz., 50 z nich trafiło do polskich koneserów i kolekcjonerów.

– To moment historyczny, bo Muzea Watykańskie po raz pierwszy podjęły decyzję, by zaprezentować Kaplicę Sykstyńską w formie immersyjnym – powiedział Artur Sobolewski z Manuscriptum. Projekt wystawy powstał w oparciu o kampanię fotograficzną, która miała miejsce kilka lat temu w Watykanie. Podczas 65 nocy zrobiono ponad 270 tys. doskonałej jakości zdjęć.

Technologicznie immersyjny pokaz wspiera *Panasonic*, który udostępnił 39 projektorów z najnowocześniejszymi obiektywami i innowacyjne ekrany LED o wysokiej rozdzielczości, umożliwiające płynne przejścia i pełną synchronizację światła, obrazów i dźwięku.

– Kto nie widział Kaplicy Sykstyńskiej, ten nie może mieć pojęcia, do czego zdolny jest tylko jeden człowiek, Michał Anioł – pisał niemiecki poeta Johann Wolfgang Goethe po obejrzeniu fresków. Artysta malował freski na sklepieniu Kaplicy w ll. 1508-1512. Praca była niezwykle trudna ze względu na olbrzymie rozmiary malowideł i konieczność pracy na drabinach i rusztowaniach. Michał Anioł pra-



MULTIMEDIALNA WYSTAWA UMOŻLIWIA NIE TYLKO PRZYJRZENIE SIĘ DZIEŁOM Z BLISKA, MOŻNA TEŻ JE FOTOGRAFOWAĆ

cował codziennie od 8 do 12 godzin.

Wystawa podzielona jest na trzy części. W pierwszej sali oprócz historii powstania Kaplicy Sykstyńskiej, interesujących informacji z historii sztuki z bliska podziwiać można reprodukcje dwóch najslynniejszych rzeźb Michała Anioła – *Piety* i *Dawida*, których oryginały są w Rzymie i Florencji.

W drugiej sali, kinowej, obejrzyć można wyjątkowy, specjalnie przygotowany na potrzeby tej prezentacji film. „Chcemy pokazać detale, zbliżenia, zaprezentujemy ciekawostki” – zachęca A. Sobolewski. Odbiorcy zobaczą najciekawsze detale, często niewidoczne ze względu na dużą odległość w oryginalnej Kaplicy.

Trzecia sala to immersyjna wystawa Kaplicy Sykstyńskiej. Jest wielkości oryginalnej Kaplicy, jednak jest niższa – żeby można było z bliska obejrzyć detale. Obejrzenie całej wystawy zajmuje ok. 90 minut.

Kaplica Sykstyńska znajduje się dziś w sercu Muzeów Watykańskich, to zarazem tradycyjnie

miejsce konklawe. Jej budowę zlecił w XV w. papież Sykstus IV, stąd jej nazwa. Kaplica ma wymiary takie jak Świątynia Salomona (41 m długości, 13,5 szerokości, 21 wysokości). W 1508 r. papież Juliusz II, mecenas sztuki, wybrał Michała Anioła na głównego malarza Kaplicy Sykstyńskiej, zlecając mu ozdobienie jej freskami.

Najbardziej znanym dziełem Michała Anioła w Kaplicy jest malowidło na sklepieniu, które przedstawia historię stworzenia świata wg Księgi Rodzaju, wśród nich ikoniczne „Stworzenie Adama”, ukazujące Boga tchnącego życie w Adama. Imponującym dziełem Michała Anioła jest także *Sąd Ostateczny* na ścianie ołtarza, nad którym malarz pracował w ll. 1536-1541. Słynne freski Michała Anioła uważane są za jedno z najważniejszych dzieł w historii ludzkości.

W Warszawie wystawę można oglądać do 11 lutego 2024 r., potem będzie gościła w innych miastach Polski.

MARIA ROTKIEWICZ

# Polonez na Liście UNESCO

**Międzyrządowy Komitet ds. Ochrony Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO zaakceptował wniosek Polski o wpisanie poloneza na Listę Reprezentatywną Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości UNESCO.**

Decyzja zapadła 5 grudnia 2023 r. To już szósty polski wpis, który uwzględniono w tym prestiżowym zestawieniu. W poprzednich latach wyróżnione zostały: szopkarstwo krakowskie (2018), kultura bartnicza (2020), sokolnictwo (2021), tradycja dywanów kwiatowych na procesje Bożego Ciała (2021), flisactwo (2022).

Zabiegi o docenienie poloneza przez UNESCO trwały kilka lat. Rozpoczęło je wpisanie poloneza na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego, prowadzoną przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego w 2015 r. Obecnie na tej liście znajduje się 85 elementów. Polonez wraz z innymi polskimi tańcami narodowymi został wpisany do krajowego inwentarza w roku 2015, a jako odrębny element w 2019 r.

Większość Polaków zetknęła się z polonezem w czasie zabawy na zakończenie szkoły podstawowej lub balu studniówkowego. Tańczy się go często podczas sylwestra, balu debutantek oraz innych szczególnych wydarzeń. To trójmiarowy taniec z dostojnym rytmem i wyraźnym akcentem na „raz”. W tej formie taniec ukształtował się na początku XVIII w.

Po raz pierwszy nazwa polonez pojawia się w piśmiennictwie w 1730 r. Pochodzi ona od francuskiego słowa „polonaise”, czyli „taniec polski”. Określenie to po francusku oraz w innych językach



POLONEZ TAŃCZY MŁODZIEŻ PODCZAS BALU STUDNIÓWKOWEGO

ARCHIWUM ZPB

(chorea polonica, paletto polacho czy Polnischer Tanz) znajdziemy przy bardzo wielu zapisach nutowych na całym świecie, poczynając od XVI w. Część z nich to tańce chodzone, choć w rytmach dwu- lub cztero-, nie zaś trójmiarowym, i z całą pewnością związane są z „tańcem polskim”. Chodzony, chmielowy, poduszkowy, taniec gęsi, świeczkowy czy wreszcie taniec polski to wcześniejsze nazwy tańców o charakterze polonezowym, ale właśnie w rytmach parzystych, które od XVI w. towarzyszyły ludowym obrzędom weselnym. Z czasem w udoskonalonej formie taniec pojawił się w dworach magnackich.

Wielki wpływ na rozwój tańca polskiego miały szkoły rycerskie, wojskowe i szlacheckie, gdzie poloneza wprowadzono na stałe do procesu kształcenia młodzieży. W prywatnych szkołach, tzw. pensjach, poloneza uczyły się także dziewczęta.

Najnowsze badania nad historią poloneza przeprowadził i opisał

Tomasz Nowak. Wyniki jego pracy znajdziemy w książce pt. *Polski, polonez, chodzony*.

Może się wydawać, że wpis niczego nie zmienia, bo przecież już w samej nazwie widać polskie korzenie, jak również i w tłumaczeniach. Ale... nigdy nie wiadomo. Polonezem otwierano bale w XIX w. w dużym kraju sąsiednim, jak również bal debutantek obecnie. Co może im przyjsć do głowy? Wystarczy przypomnieć larum, jakie podniosło sąsiednie państwo, gdy barszcz wniesiono na listę UNESCO jako ukraińskie dziedzictwo.

Warto przypomnieć, że do niematerialnego dziedzictwa zaliczane są m.in. tradycje i przekazy ustne, sztuki widowiskowe i tradycje muzyczne. Zjawiska są odtwarzane i przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapewniają danej wspólnoty poczucie tożsamości i ciągłości oraz przyczyniają się do poszanowania różnorodności kulturowej i ludzkiej kreatywności.

WANDA ROMAŃCZUK

# W stolicy Polesia

Pierwsze wzmianki o Pińsku pochodzą z roku 1097. Miejscowość leży nad rzeką Piną, u jej ujścia do Prypeci. To miasto wielokulturowe i wieloreligijne. W 1523 r. król Zygmunt Stary przekazał je królowej Bonie, która sprowadziła tu rzemieślników z Włoch i Holandii, nadała przywileje osiedlającej się w okolicy szlachcie, przybywającej głównie z Mazowsza, Podlasia i Wielkopolski. Król Stefan Batory nadał Pińskowi w 1581 r. prawa miejskie.

Kluczowym wydarzeniem w rozwoju miasta była budowa w II połowie XVIII w. kanałów: Ogińskiego i Królewskiego, które łączyły dorzecze Prypeci z dorzeczem Niemna i Wisły, czyniąc z Pińska ważny port śródlądowy, mający połączenie zarówno z Morzem Czarnym, jak i Bałtyckim. Umieszczenie geograficzne zaważyło na jego historii i rozwoju. Zasyłano m.in. z jedyne w swoim rodzaju jarmarku na

łodziach i portu, w którym cumowało ponad 100 jednostek Flotyli Pińskiej – jedynej flotyli rzecznej II RP.

Z miastem nierozzerwalnie jest związany św. Andrzej Bobola, znany jako Apostoł Polesia. Działał w Pińsku w II. 1642–1646, prowadził na ziemi poleskiej działalność ewangelizacyjną aż do swojej męczeńskiej śmierci z ręki Kozaków w roku 1657. Miasto rozstawił Ryszard Kapuściński, wybitny polski pisarz i reportażysta, który urodził się w Pińsku i mieszkał tu do 1940 r. Istnieje dom z wmurowaną w jego ścianę tablicą pamiątkową, w którym przyszedł na świat. W szkole parafialnej Pińska nauczycielem był klasyk literatury białoruskiej Jakub Kołas, w Pińsku też wziął ślub.

To jedno z najciekawszych miast Białorusi. Stolica diecezji pińskiej ma sporo do zaoferowania turystom.







JEST WIELKĄ PRZYJEMNOŚCIĄ PRZEJŚĆ SIĘ TAKĄ ULICĄ. TU: DEPTAK W PIŃSKU



BUDYNEK BYŁEGO KOLEGIUM JEZUITÓW W PIŃSKU, W KTÓRYM MIEŚCI SIĘ MUZEUM HISTORII POLESIA



W PIŃSKIEJ BAZYLICE



PRZY GROBIE KARD. KAZIMIERZA ŚWIĄTKA W KRYPCIE KATEDRY W PIŃSKU



NAD PINĄ

# Znowu nieobecny wśród nas

ELIZA ANDRUSZKIEWICZ

**Dziennikarz i jeden z liderów Związku Polaków na Białorusi Andrzej Poczubut już od dwóch lat i dziewięciu miesięcy znajduje się w więzieniu. Jak podliczono, 20 grudnia minęło 1000 dni od jego uwięzienia.**

Jak się patrzy na tę cyfrę – ciarki przechodzą po plecach. Tych tysiąca dni nikt mu nie zwróci! W tym czasie mógłby zrobić wiele wspaniałych rzeczy: pomóc rodzicom, cieszyć się ze swoją rodziną, widzieć, jak dorasta jego syn, jakie postępy ma córka na studiach... Szczególnie w czasie świąt Bożego Narodzenia oraz innych ważnych wydarzeń rodzinnych odczuwa brak syna, męża, ojca. Życie każdego człowieka jest bezcenne i on sam chce decydować o nim, bo życie bez wolności nie ma smaku.

Przypomnijmy, że w sfingowanym procesie Poczubut został oskarżony z dwóch artykułów Kodeksu Karnego RB: z art. 361 – „o wzywaniu do działań zagrażających bezpieczeństwu narodowemu Republiki Białoruś” oraz z art. 130 – „o podżeganie do nienawiści na tle rasowym, narodowościowym, religijnym i społecznościowym”. Oba zarzuty nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Andrzej Poczubut jest więźniem politycznym. Sąd, na którym Andrzej Poczubut został osądzony na karę ośmiu lat kolonii karnej o zastrzyżonym rygorze, odbył się w lutym 2023 r.

Po przybyciu do kolonii w Nowopołocku od razu trafił za tzw. trzy przewinienia na cały miesiąc do izolatora karnego, gdzie panują gorsze warunki niż w karcerze. Ta



ANDRZEJ POCZUBUT PO WYJŚCIU Z WIĘZIENIA W GRODNIE Z SYNEM.  
5 LIPCA 2011 R.

kolonia karna ma wyjątkowo złą opinię w traktowaniu osadzonych, szczególnie jeżeli chodzi o więźniów politycznych. Za byle co lub wymyślone „naruszenie” tam trafia się do karceru lub izolatki karnej. Białoruski aparat represyjny wpisał Poczubuta w październiku 2022 r. na „listę terrorystów”, co jeszcze bardziej skomplikowało jego i tak już trudne życie więzienne.

Więzień, który w kolonii karnej cztery razy złamie „przepisy”, trafia do więziennej celi w tej samej kolonii. Tak było w przypadku Andrzeja. Tam on może przebywać do sześciu miesięcy, ten termin Andrzejowi Poczubutowi kończy się w lutym 2024 r. Potem ma odbyć się sąd, który zadecyduje o przeniesieniu skazanego do więzienia na termin do trzech lat. Zarówno w więzieniu, jak i w kolonii karnej, wyrok odsiadują razem więźniowie polityczni i kryminaliści.

Ciężkie warunki spowodowały pogorszenie stanu zdrowia Andrzeja. A do tegoż, administracja kolonii nie przekazuje mu leków. Andrzej ma zaburzony rytm serca,

dlatego potrzebuje odpowiednich leków. Wszystkie osoby, które siedziały w więzieniu, skarżą się na problemy z żołądkiem, nawet przez dłuższy czas po opuszczeniu zakładu karnego. Jakimś cudem Andrzej się trzyma, widocznie za sprawą siły ducha, która w bardzo ciężkich warunkach jest ważniejsza niż stan zdrowia.

Rodzina i koledzy Andrzeja wciąż nie tracą nadziei, że wkrótce wyjdzie on na wolność. Nowy minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przypomniał, że o uwolnienie Andrzeja Poczubuta apelowały polskie Sejm i Senat, Parlament Europejski i instytucje Unii Europejskiej i że stara się o to polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. – Dotychczasowe wysiłki nie zwalniają polskiej dyplomacji, by czynić to jeszcze intensywniej i skuteczniej – podkreślił minister.

Pamiętamy o Andrzeju. Przeżywa prawdopodobnie najtrudniejsze lata życia... Nie jest niczemu winny – nigdy nie ustaniemy w walce o jego uwolnienie! ■

# Prawda, Dobro, Piękno. Triada utracona?



PIOTR JAROSZYŃSKI

**Współczesna kultura została porażona subiektywizmem i relatywizmem. Ofiarą padła klasyczna triada obejmująca Prawdę, Dobro i Piękno. Prawda nie jest już uzgodnieniem poznania z rzeczywistością, lecz „moim poglądem”. Dobro nie jest celem, który domaga się spełnienia, lecz „moją zachcianką”. Piękno nie jest już doskonałością i ładem, lecz „moim gustem”.**

Każdy ma jakoby swoją prawdę, dobro i piękno, obiektywnie nie ma nic. A więc i nikomu nie można nic narzucać, niczego nie można żądać, można co najwyżej wyrazić swój pogląd, co uważam za prawdę, dobro i piękno. Tego wymaga współczesna kultura bycia, zarówno w rozmowach prywatnych, jak i w środkach społecznego przekazu, a także w dysertacjach naukowych.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby takie *status quo* dało się realnie utrzymać. Jest przecież różnica, czy spaceruję po jednym ze Starych Miast, nie mówiąc o Rzymie lub Akropolu, czy też wjeżdżam w nowoczesną dzielnicę złożoną z dwudziestopiętrowych bloków, których geometria przypomina obozowe



FRAGMENT MALOWIDŁA „SZKOŁA ATEŃSKA” RAFAELA. W CENTRUM KOMPOZYCJI FILOZOFOWIE GRECCY PLATON I ARYSTOTELES

baraki, tyle że ustawione na sztorc. Wtedy pytam, czy architekt miał jakiegokolwiek zrozumienie dla tego, kim jest człowiek, co to jest rodzina, jak tworzy się społeczność. Bo w takich bryłach deformacji ulega człowiek, nie zawiązuje się rodzina i powstaje antyspołeczność. „Blok”, „klatka”, „kraty” – już te słowa oddają realia współczesnego budownictwa. I wtedy uświadamiamy sobie, że to nie jest prawdziwy dom, bo nie jest dobry dla człowieka, zamiast zachwycać – odpycha, bo jest brzydki.

Nie wszystko jest względne i nie wszystko jest moim „widzimisież”. Żyjąc jako ludzie, żyjemy poprzez kulturę, która stanowi bogactwo i dorobek wielu pokoleń. Z faktu, że nikomu nie wolno narzucać swoich poglądów, nie wynika, że niczego nie mogę od kogoś się nauczyć. Choć jestem wolny w wyborze celu, to po skutkach decyzji mogę się przekonać, że nie każdy wybór

dobrze się przysłużył, bo mogłem siebie lub kogoś skrzywdzić. A nawet mój gust, dopóki nie skonfrontuję go z arcydziełami, jakże jest wiotki. Potrzeba triady wpisana jest w ludzką naturę, na niej musi być budowana prawdziwa kultura, która pomaga człowiekowi stawać się coraz bardziej człowiekiem.

Relatywizm i subiektywizm jest na rękę głównie leniom lub nieukom, a promują go najczęściej filozoficzni dyletanci. Człowiek mądry wie, że z Prawdy, Dobra i Piękna zrezygnować nie wolno. Musimy ich ciągle się uczyć, by w ich świetle trafnie poznawać, podejmować prawidłowe decyzje i kształtować smak. Nie zawsze jest to łatwe, wymaga cierpliwości, ale na pewno przyniesie zdrowe owoce, bo uchroni nas przed nihilizmem – tą zmorą czasów współczesnych – pozwalając odzyskać wiarę w głębszy sens życia ■

# „Ktokolwiek będziesz w nowogródzkiej stronie”. Podróże literackie z Adamem Mickiewiczem



KATARZYNA KONCZEWSKA

**„Za wyrwanie się ze swojej kultury płaci się wysoką cenę. Dlatego tak ważne jest posiadanie własnej, wyraźnej tożsamości, poczucie jej siły, wartości dojrzałości. Tylko wówczas człowiek może śmiało konfrontować się z inną kulturą. W przeciwnym wypadku będzie się chować w swojej kryjówce, bojaźliwie odgradzając się od innych”.**

Te słowa Ryszarda Kapuścińskiego (Ten inny), znakomitego reportażysty urodzonego w przedwojennym Pińsku, uświadamiają nam ważność świadomości swoich korzeni i wierności małej ojczyźnie. Wiernym do końca ziemi nowogródzkiej, na której się urodził i którą zmuszony był opuścić we wczesnej młodości był Adam Mickiewicz – polski wieszcz narodowy, którego „swoim” nazywają także Białorusini i Litwini.

Tajemnica kunsztu literackiego poety tak ważnego dla różnych kultur kryje się między innymi w małych sennych wsiach i miasteczkach rozsianych na ziemi nowogródzkiej, lidzkiej i grodzieńskiej, które swym pięknem, tajemniczymi podaniami i osnutymi mgłą legendami natchniały go na arcydzieła.



ADAM MICKIEWICZ

Mistrz literatury polskiej, który nigdy nie był w „Polszcze” i nie widział Warszawy, a w Krakowie się znalazł dopiero po śmierci, odnajdując wieczny odpoczynek na królewskim Wawelu, piękno swej poezji i bogatą fantazję zawdzięcza przede wszystkim krajowi lat dzieciennych. To „dzieciństwo sielskie i anielskie” pozostawiło w duszy poety tonację pięknych uczuć braterskiej przyjaźni i czystej miłości (na drugim tomiku poezji (1823) napisze: „Maryjo, siostró moja! [...] Aleśmy pobratani umysłem i duchem”), tajemniczości i upoetyczniania spraw codziennych. Oczywiście dzieciństwo to nie było

bez chmur, lecz na wygnaniu, w tęsknocie do ojczyzny, wszystko, co złe, poszło w zapomnienie, pozostały tylko miłe wspomnienia.

Ludowa mitologia, która otaczała Adama w dzieciństwie i młodości, opowieści i pieśni gminne, podania i legendy pozostawiły ślad w jego wrażliwej duszy. Bez tych doznań, przeżyć, doświadczeń, uważnej obserwacji otaczającego go życia szlacheckiego i wiejskiego inaczej by się kształtowały jego twórcza osobowość, wyobraźnia i sposób rozumienia świata. Właśnie one rozbudziły w okresie młodzięcym Mickiewicza jego zamiłowanie do poezji, wyzwając

potrzebę jej uprawiania, a w wieku dojrzałym uświadomiły konieczność uwiecznienia jemu tylko samej prawdy o pięknie krainy swego dzieciństwa, która na obczyźnie wspominała się zawsze jako kraina szczęśliwości:

„Jedna już tylko jest kraina taka,  
W której jest trochę szczęścia dla  
Polaka:

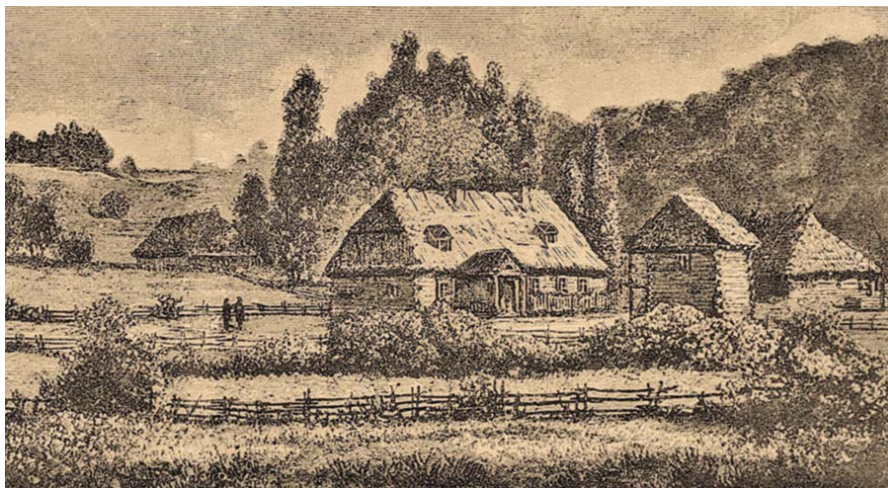
Kraj lat dziecinnych!”

*Pan Tadeusz*

Poezja Mickiewicza wyrosła z piękna ziemi, na której się urodził, i dlatego odwdzieczył się jej, jak potrafił: dał jej nieśmiertelność na kartkach swych utworów. Dzięki niemu świat dowiedział się o Bieniakoniach, Bolcienikach, Cyrynie, Czombrowie, Dołmatowszczyźnie, Horodyszczu, Korczewie, Koreliczach, Kupisku, Lachowiczach, Lidzie, Litówce, Lubczy, Mirze, Nalibokach, Niedźwiadce, Nowogródki, Oszmianie, Płużynach, Pucewiczach, Rucie, Snowie, Sopllicach, Stołpcach, Swojatyeczach, Szczorsach, Świtezi, Tuhanowiczach, Woronczy. Dzięki niemu nie poszły w niepamięć piękne legendy ludowe o Świtezi (Świtez, Świtezianka, Rybka), polu Litewki i Lidzie (Grażyna), duszach zmarłych odwiedzających swych krewnych (Dziady) i zwyczaje szlachty litewskiej (Pan Tadeusz). Na pewno było to najlepszym wyrazem wdzięczności, jaki poeta mógł okazać ziemi, z którą łączyło go tak wiele miłych sercu wspomnień.

Większość miejscowości ziemi nowogródzkiej, lidzkiej i grodzieńskiej związanych z Adamem Mickiewiczem istnieje do naszych czasów; niestety lata władzy sowieckiej nie sprzyjały zachowaniu ich dawnej świetności. Jednak z pewnością warto wybrać się w podróż szlakiem Mickiewicza – nie tylko książkową, lecz także bezpośrednio w terenie, na którą serdecznie zapraszam w tym tekście.

Dworek w Zaosiu, w którym, jak



ZAOSIE. RYSUNEK NAPOLEONA ORDY



KATARZYNA KONCZEWSKA

ODBUDOWANY DWÓR MICKIEWICZÓW W ZAOSIU

twierdzi jedna z wersji, urodził się przyszły poeta, został odbudowany w rocznicę 200-lecia narodzin Mickiewicza według rysunków Napoleona Ordy. Nie trzeba już więc, jak dawniej, szukać tego miejsca wśród krętych wiejskich dróg. We dworku dzięki warszawskim zbiorom zostało urządzone niewielkie muzeum opowiadające o czasach, kiedy mieszkała tam rodzina poety. Obecnie muzeum posiada już własne zbiory; teren dookoła, pieczołowicie odtworzony na wzór zagrody szlacheckiej, zachęca do zwiedzania i poznawania dawnych obyczajów.

Nowogródek, tak ważny w życiu

Mickiewicza, lata świetności miał w czasach Wielkiego Księstwa Litewskiego, będąc jego stolicą, i w II Rzeczypospolitej, kiedy to stanowił centrum województwa. Opustoszały po wojnie i zaniebdany przez Sowieców, właśnie dzięki Mickiewiczowi (z okazji 200-letniego jubileuszu) stał się odnowionym miastem, w którym co roku odbywają się imponujące, gromadzące tłumy widzów turnieje rycerskie. Pamiętam, jak jeden ze starszych mieszkańców Nowogródka westchnął w autobusie: „Jakżeż dobrze, że u nas Mickiewicz się urodził, chociaż asfalt nam położyli!”

Trudna historia Nowogródka

znalazła odbicie w twórczości poety: z niej dowiadujemy się o wielkim pożarze (Na pożar Nowogródka), pięknych dziewczynach („Ta piękność, w młodych latach dziwo Nowogródka” – *Pani Aniela*), oświeconej młodzieży („Mnie w Nowogródku [...] czytuje młódź i nie leniwa jest przepisać wielokroć” – *Z Horacjusza*), farze i jej cudownym obrazie („Ty, co gród zamkowy Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem! Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem...” – *Pan Tadeusz*). Wdzięczni rodacy wzniesli w Nowogródku Kopiec Mickiewicza (1924–1931), umieścili w farze tablicę pamiątkową ku czci chrztu poety (1930) i postawili pomnik obok zamku (1992). Muzeum poety mieści się w dawnym dworku Mickiewiczów, który w 1990 r. przeszedł gruntowną renowację (prace wykonywała polska firma *Budimex*). Do 2001 r. muzeum eksponowało zbiory udostępnione z Warszawy, obecnie już tylko białoruskie i przyjmuje rzesze wielbicieli twórczości Adama Mickiewicza; oprowadzanie jest dostępne w kilku językach. Godne uwagi jest także ładnie urządzone miejskie Muzeum Historyczne opowiadające o historii nowogródzkiej ziemi. A po zwiedzeniu muzeów na pewno warto się przejść na Górę Zamkową, będącą świadkiem dawnych dziejów, i wstąpić do kościołów, gdzie ochrzczono przyszłego poetę (farny) i gdzie on uczęszczał do szkoły prowadzonej przez dominikanów (poddominikański).

Niestety nie zachował się dwór w Czombrowie, będący majątkiem Uzłowskich. Aniela Uzłowska była matką chrzestną Adama; poeta często odwiedzał ją w czasach młodości. Obecnie w Czombrowie można zobaczyć odnowioną kaplicę rodową późniejszych właścicieli majątku.

Jednak do tej pory:

„Świtez tam jasne rozprzestrzenia łona,



DWÓR MICKIEWICZÓW W NOWOGRÓDKU. 1938 R.



KOŚCIÓŁ ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA (PODOMINIKAŃSKI) W NOWOGRÓDKU

W wielkiego kształcie obwodu,  
Gęsta po bokach puszczą oczerzonia,

A gładka jak szyba lodu”.

*Świtez*

W czasach Mickiewicza jezioro należało do rodziny Niezabytowskich, właścicieli kilku innych majątków w powiecie nowogródzkim, później zostało skonfiskowane na rzecz skarbu rosyjskiego. Według podania ludowego stanowiącego kanwę ballady „Świtez”, w miejscu jeziora było niegdyś miasto, stolica księcia Tuhana. Zostało ono zatopione podczas napadu nieprzyjaciela na prośbę bezbronych kobiet. Do tej pory z brze-

gu jeziora można zobaczyć wał z kamieni, opadający w głąb wody, który przypomina bruk starożytnego miasta. Wierzono również, że w jeziorze są rusalki („Wtem rybią łuskę odwinie, spojrz dziewczycy oczyma” – *Rybka*) pojawiające się na powierzchni w jasne noce („Kto jest dziewczyna? Ja nie wiem” – *Świtezianka*).

W pobliżu Świtezi znajdują się Płużyny:

„Ktokolwiek będziesz w nowogródzkiej stronie,

Do Płużyn ciemnego boru

Wjehawszy, pomnij zatrzymać swe konie,

Byś się przypatrzył jezioru”.

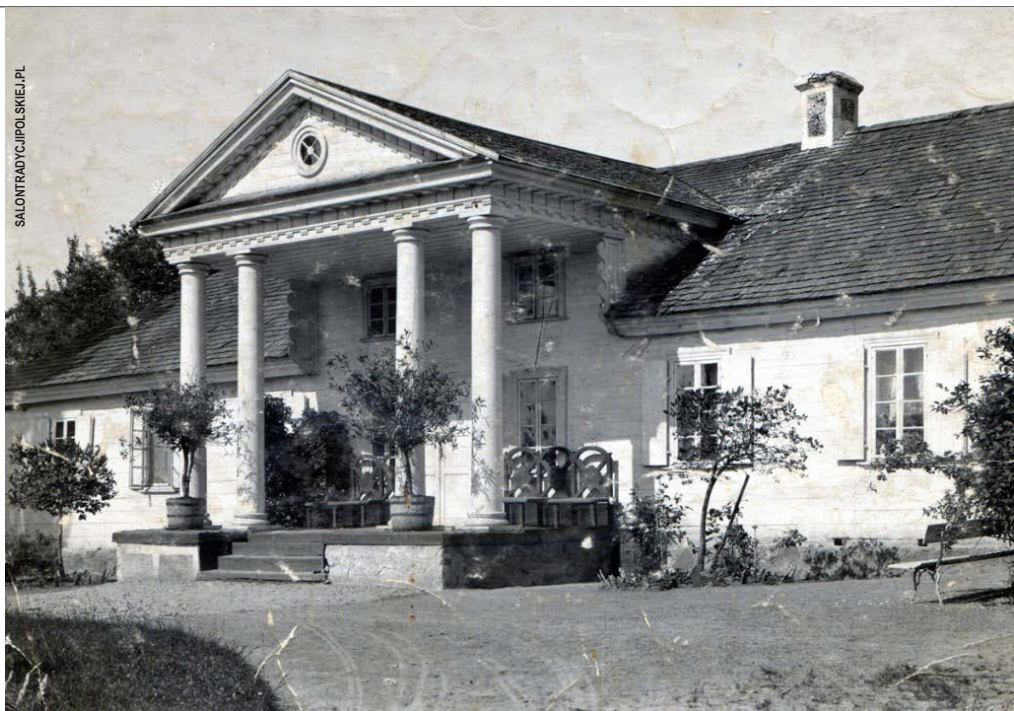
Świteż

Majątkiem w Płużynach zarządzał w czasach Mickiewicza Michał Wereszczaka – brat jego ukochanej Maryli. Po ślubie Maryli i jej wyjeździe do majątku męża w Bolcienikach koło Bieniaków (obecnie jest to ostatnia miejscowość po białoruskiej stronie przed granicą z Litwą) w Płużynach zamieszkała jej matka, marszałkowa Wereszczakowa, a Michał zarządzał Tuhanowiczami. Właśnie w Płużynach powstała „Świtezianka”.

Cyryn, dzisiaj zaniedbana wioska, dawniej był kwitnącym miasteczkiem. Mieściło się tam starostwo, sądy grodzkie i inne instytucje rządowe. Król Stanisław August zatwierdził prawa wolnego miasta Cyryn i nadał mu herb. W Cyrynie w cerkwi unickiej Adam Mickiewicz z Marylą Puttkamerową trzymali do chrztu dziecko. O tej miejscowości przeczytamy w „Świtezi”: „I ksiądz przyjechał z Cyryna”.

W Woronicy, gdzie za czasów Mickiewicza żył „wojewoda Niesiołowski stary” (Pan Tadeusz), dziś możemy zobaczyć pozostałości pięknego niegdyś parku i groby Wereszczaków w starej części cmentarza.

W Szczorsach, wspaniałej dawnej siedzibie Chreptowiczów z jej bogatą biblioteką, największą wówczas w całym Wielkim Księstwie Litewskim, którą prowadził Jan Czeczot i gdzie spotykali się Mickiewicz z Lelewalem („[...] z każdej wydasz stopy, żeś znad Niemna, żeś Polak, mieszkaniec Europy” – *Do Joachima Lelewela*), odnajdziemy dzisiaj jedynie pozostałości muru, parku i dawnego dworu ocalałego tylko dlatego, że w czasach sowieckich urządzono tu szkołę. Zachowały się dawna wędzarnia i mocno porośnięty staw. Cerkiew unicka została przerobiona na prawosławną, a słynny dąb Mickiewicza, pod którym, według legendy, poeta pisał „Grażynę”, nie



DWÓR W CZOMBROWIE PRZED II WOJNĄ ŚWIATOWĄ



JEZIORO ŚWITEŻ NA NOWOGRÓDCZYŹNIE



NIE TYLKO POECI ZACHWYCALI SIĘ PIĘKNEM JEZIORA. TU: OBRAZ JULIANA FAŁATA ŚWITEŻ

wytrzymał kolejnej burzy i runął – ten ostatni świadek dawnej świetności słynnego litewskiego rodu. Zespołem pałacowo-parkowym w Szczorsach opiekowała się fundacja założona przez społeczników pragnących przywrócić Szczorsom chociażby cień dawnej świetności, jednak niedawno została ona rozwiązana przez władze białoruskie.

W Tuhanowiczach, gdzie Adam poznał miłość swego życia (Maryla zostanie bohaterką niejednego jego utworu), która na zawsze pozostała w jego sercu, do naszych czasów przetrwała jedynie „altana Maryli” (tworzą ją zrosnięte lipy) i prowadząca do nieistniejącego już majątku aleja. Ta osada nad Świtezią była, według legendy, „od książąt Tuhanów rządzona” (Świtez).

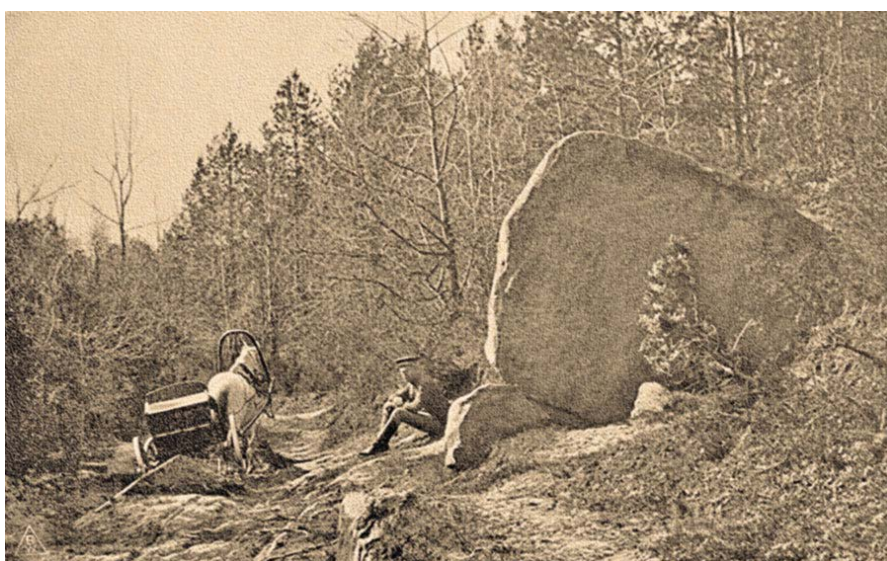
Stamtąd można przejść się do Korczewa, na którego skraju leży wielki głaz, do tej pory nazywany „kamieniem filaretów” na pamiątkę spotkania tu młodych przyjaciół studentów.

Na Nowogródzczyźnie obok wspomnianych miejscowości jest sporo innych, mniejszych i większych, które widziały słynnego poetę. W „To lubię” wspomina Mickiewicz Rutę („Gdy do Ruty jadę z noclegiem”), a w „Tukaju” opisuje „Kołdyczewa nurty sinie” i opowiada o tym, jak „... żwirami nasute czoło wynosi góra Żarnowa”.

Świat wspomnień poety nie został jednak ograniczony jedynie do małej ojczyzny, okolic Nowogródka. Tak, jeden z bohaterów lirycznych jego utworów (Bóg miłosierny wejrzał) „Cały rok zwykle mieszka w stolicy, w Grodnie”, inny zaś (Nocleg) w modlitwie „O Najświętsza! o Maryjo z Borun! Ratuj ich... ratuj dzieci... dom gore” wspomina Matkę Boską Boruńską z pięknego sanktuarium w Borunach (nie zapominajmy także o słynnej szkole, której absolwentami było wielu znanych osobistości). „Wśród peruk obrazek cudnej Matki z Borun” trzymała również bohaterka „Pani Anieli”.



AUTORKA ARTYKULU NA GÓRZE ZAMKOWEJ W NOWOGRÓDKU. NA DRUGIM PLANIE KOŚCIÓŁ FARNY, W KTÓRYM OCHRZCZONO ADAMA MICKIEWICZA. FOT. WL. KATARZYNY KONCZEWSKIEJ



KAMIEŃ FILARETÓW W KORCZEWIE

Wspomina poeta także o „domowej rzece” Niemen (Do Niemna, Dudarz), tęskniąc za ojczyzną w obcej ziemi, natężając ucho tak, „że „słyszałyby głos z Litwy” (Stepy Akermańskie).

O ukochanej Litwie (pamiętajmy, że mowa była o Litwie historycznej, czyli Wielkim Księstwie Litewskim) napisał Mickiewicz najpiękniejsze swe dzieło, które rozślawiło go w całym świecie, dając spragnionym sercom wyгнаńców łyk źródlanej wody domowej. W „Panu Tadeuszu” możemy odnaleźć wiele wzmianek o miasteczkach, osadach wiejskich i zaściankach szlacheckich, w których otoczeniu poeta spędził dzieciństwo i młodość. Badacze twórczości Mickiewicza ciągle interpretują

ją na nowo, nas jednak interesują bezpośrednie wzmianki dotyczące terenu obecnej Białorusi.

W poemacie spotykamy najgłośniejsze w Wielkim Księstwie nazwiska: Czartoryski, Ogiński, Pac, Poczobutt, Radziwiłł, Rejtan, Sanguszko, Tyzenhauzen, Śniadecki. Wśród bohaterów są także przedstawiciele istniejących do tej pory rodów szlacheckich: Cydzik, Czczot, Domeyko, Dowejko, Giedrojc, Hreczecha, Kotwicz, Obuchowicz, Podhajski, Rymsza, Sak, Wilbik, Zan, Żagiel.

Akcja dzieła rozgrywa się w tak bliskich Mickiewiczowi miejscowościach, „nad błękitnym Niemnem rozciągniętych”. Ojciec Podkomorzego mieszka „w osmiańskim powiecie”, „Rej-



tan stary [...] wróciłby do Lachowicz”, „wojewoda Niesiołowski [...] / [...] ma sto wozów sieci w zamku Woronczanskim”, Sędzia zaś nosi „pas słucki, pas lity / przy którym świecą gęste kutasy jak kity”. Gerwazy wspomina o tym, jak „kiedyśmy zajeżdżali z Rymszą Korelicze”. W „Dyplomatyce i łowach” mowa o drzewach „Białowieży, Świtezi, Ponar, Kuszelewa”, jest tam również wzmianka o Niedźwiadce („karcznię nazwali Niedźwiadek”) – rodzinnej miejscowości przyjaciela poety, Ignacego Domeyki, którego studencki pseudonim Żegota występuje w poemacie („Gdzie jest dziś taki strzelec jak szlachcic Żegota?”). W Księdze IV jest wspomniany „gaj Mendoga pod farnym kościołem” w rodzinnym Nowogrodku. Rejent zaś opowiada o tym, „jak polowaliśmy wtenczas na Kupiskim błoniu”.

W Księdze V, po udanym strzale Bernardyna, myśliwi niepokoją się: „Cóż o tym będą gadać w Oszmianie i Lidzie, / Które od wieków walczą z tutejszym powiatem / O pierwszeństwo w strzelectwie?”.

Maciej Dobrzyński, mieszkający „w zaścianku, w Dobrzynie”, wspomina „mińskie kontrakty”. W naradzie przed zajazdem zabierał głos i „pan komisarz z Klecka”, który „w Polsce się rodził”. Jankiel z kolei był „w Bielicy / i widział tam żydków od samej granicy” oraz mówił o tym, iż „słychać, że Francuz stoi nad rzeką Łososną”.

Wojski wspomina różnych swych znajomych: „świętej pamięci Rejtan, / który był potem naszym nowogrodzkim posłem”, „Kaszyc, który mieszka w Jatrze”, „pan Sołtan, co mieszka w Zdzięcielu”. Jacek Sopllica na łożu śmierci mówi o tym, jak jego ukochana Ewa została oddana „kasztelanowi witebskiemu”.

W Księdze XI dowiadujemy się, że „Nasz książe Józef i król westfalski Hieronim / Już zajęli część



ODBUDOWANY ZAMEK W LUBCZY

Litwy od Grodna po Słonim”; jest też wzmianka, że „Karol Kochanku Radziwiłł [...] przyjmował w Nieświeżu króla Stanisława” i historia o tym, jak „polujący w głębi Nalibockich lasów / Rejtan wyplatał sztukę księżęciu Denassów”.

Poza wzmiankami o konkretnych miejscowościach i autentycznych postaciach znajdziemy w „Panu Tadeuszu” bogaty świat realiów ówczesnej ziemi nowogrodzkiej, lidzkiej i grodzieńskiej. Dowiadujemy się o przyrodzie, prowadzeniu gospodarstwa, urzędzeniu domów i karczm, zabawach, łowach, grzybobraniu, przyjęciach, kłótniach, nazwach gwiazdozbiorów, wreszcie o ostatnim „na Litwie” zajeździe. Tak więc epopeja narodowa jest nie tylko pięknym utworem poetyckim, lecz także prawdziwą encyklopedią życia na dawnych Kresach. Życia, w którym, mimo sprzeczek i zajazdów z bronią w ręku, nie ma nienawiści (chyba że do Moskali), natomiast panują harmonia domowego życia, siła wspólnoty, piękno tradycji i uroda ziemi ojczyściej. Dlatego „Pan Tadeusz” nie tylko leczył dusze ludzi znajdujących się na uchodźstwie, tęskniących za ojczy-

zną, ale również przywracał im poczucie obywatelstwa kraju lat dzieciennych, nasyconego wartościami bytu życzliwego ludziom, w odróżnieniu od kultury emigracyjnej: przecież tu, na obczyźnie, „tylko krajów tych obywatele / jedni zostali wierni przyjaciele”.

Wizja ukochanej, lecz utraconej ojczyzny jawi się u Mickiewicza wizją idylliczną, wizją kraju szczęśliwego na miarę emigranckich wyobrażeń o szczęściu. W Soplcowie jest „Jak w centrum polszczyzny: / Tam się człowiek napije, nadysze Ojczyzny!”. Tak w „Panu Tadeuszu” powstawał mit kresowy. W „Słowniku mitów i tradycji kultury” Władysława Kopalińskiego mit jest przedstawiony jako „osobliwa forma komunikacji społecznej, zespół wyobrażeń pomieszczonych w tekstach naukowych i literackich, w publicystyce, w stereotypach czy sloganach. Zawiera treści poznawcze, wychowawcze i estetyczne; wiarę i wolę danej społeczności, jej szlachetny entuzjazm i sposób pojmowania siebie. Mit generalizuje fakty jednostkowe i prawdy cząstkowe, a każdą abstrakcją czyni naturalną przez odwołania do wyobraźni i emocji



## PAŁAC W SNOWIE

odbiorców”. O mitach kresowych sporo pisał Jacek Kolbuszewski, zaznaczając, że „zmiennymi w czasie komponentami legendy Kresów były aktualne w różnych epokach różne wersje kresowych mitów. Organizowały one i wyrażały wspólne polskie wierzenia o znaczeniu i wartości Kresów, ulegały jednak w zależności od czynników politycznych dezaktualizacji i ponownym aktualizacjom”. Czesław Miłosz mówił o kresowiaku północnowschodnim, że jest „bardzo patriotyczny, powściągliwy, wytrwały i gospodarczy, przywiązany do swej ziemi, stoi na straży odwiecznych praw moralnych, tolerancyjny i bliższy sacrum”. Tadeusz Konwicki w jednym z wywiadów przyznał: „Jestem produktem jakiegoś takiego miszmaszu wschodniej Polski, sam

nie wiem, ile we mnie krwi litewskiej, białoruskiej czy polskiej”, a w „Kalendarzu i klepsydrze” zamieścił przepiękną dygresję o Białorusi, nazywając ją „Dobrą Ziemią Dobrych Ludzi”. Melchior Wańkowicz, którego dzieciństwo minęło również na Kresach, wypowiedział się w ten sposób: „Kresy nam się nie należą. Stwierdzam to, Kochając kraj, w którym wzrastałem”.

Jednak te rozważania i głośnie, niegasnące do tej pory spory o Kresy pojawią się potem, podczas rachunków późniejszych pokoleń z historią i sobą. Dla Mickiewicza zaś jego ziemia rodzinna była tą Arkadią, do której mógł powracać jedynie we wspomnieniach i która naprawdę – wobec jego życia poza ojczyzną – była „anielska”. W ślad za Wieszczem o tej ziemi napiszą Władysław Syrokomla,

Eliza Orzeszkowa, Maria Rodziewiczówna, Kazimiera Iłakowiczówna, Zofia Kossak-Szczucka, Czesław Miłosz, Józef Mackiewicz, Tadeusz Dołęga-Mostowicz, Sergiusz Piasecki, Florian Czarnyszewicz, Melchior Wańkowicz, Zbigniew Żakiewicz, Tadeusz Konwicki, Ryszard Kapuściński, Aleksander Jurewicz. I każdy z nich zostawi na kartkach swych utworów ciepłe wspomnienia o kraju swego dzieciństwa, który na zawsze pozostał:

„Święty i czysty, jak pierwsze kochanie,

Nie zaburzony błędów przypominieniem,

Nie podkopany nadziei złudzeniem

Ani zmieniony wypadków strumieniem”.

*Pan Tadeusz* ■

## Dr Katarzyna KONCZEWSKA

– adiunkt w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo, posiada polski (2015) i białoruski (2016) stopnie naukowe; tłumacz w zakresie języka polskiego, białoruskiego i rosyjskiego. W kręgu jej zainteresowań

naukowych znajdują się badania nad pograniczem, szczególnie historyczną Grodzieńszczyzną, lingwistyka kontaktowa, socjolingwistyka, dialektologia, archiwalia dotyczące białoruskich terenów dawnej Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Bada kontakty językowe i kulturowe na pograniczu polsko-białorusko-litewskim. Autorka dwóch monografii i 81 artykułów naukowych.

# Promieniści – wycinek z dziejów związków młodzieży wileńskiej w 1820 r.



ELŻBIETA KLIMUS

**Choć w wyniku rozbiorów mieszkańcy Rzeczypospolitej utracili niepodległość, to jednak nie stracili ducha narodowego, który pomógł im przetrwać lata niewoli i nieustannie podejmować próby przywrócenia wolnej ojczyzny oraz jej świetności. Znaczącą rolę w przypominaniu o potrzebie, a zarazem obowiązku ratowania kraju odegrała młodzież zrzeszająca się w organizacje i związki.**

Wyjątkową aktywność wykazywali młodzi mieszkańcy Ziem Zabrzanych. Jednym z głównych ośrodków działalności towarzystw I połowy XIX w. stało się Wilno będące wówczas centrum kulturalno-naukowym ziem zaboru rosyjskiego. Atmosfera akademicka miasta skłaniała studentów do podejmowania inicjatyw organizacyjnych. Do najbardziej znanych związków powołanych do życia na Uniwersytecie Wileńskim można zaliczyć Towarzystwo Filomatów oraz Zgromadzenie Filaretów.

Warto jednak pamiętać, iż nie były to jedyne funkcjonujące wówczas zrzeszenia. Wśród szeregu innych na szczególną uwagę zasługuje Zgromadzenie Przyjaciół Pożytecznej Zabawy zwane



TOMASZ ZAN. RYS. z 1932 r. ZE ZBIORÓW BRITISH MUSEUM

Zgromadzeniem Promienistych. Towarzystwo powstało w Wilnie w 1820 r. za sprawą i z inicjatywy Tomasza Zana, dwudziestoczteroletniego wówczas studenta Uniwersytetu Wileńskiego.

Zan urodził się 21 grudnia 1796 r. (daty wg kalendarza juliańskiego) w Miasocie, miejscowości położonej w powiecie wilejskim, w parafii mołodeczańskiej na Mińszczyźnie, w rodzinie Karola Zana i Katarzyny z Dylewskich. W latach 1807–1812 Tomasz uczęszczał do gimnazjum w Mińsku. Studia na Uniwersytecie Wileńskim rozpoczął w 1815 r.

W październiku 1817 r. znalazł się w gronie założycieli Towarzystwa Filomatów, do którego weszli również: Józef Jeżowski, Adam Mickiewicz, Onufry Pietraszkiewicz, Erazm Poluszyński, Brunon Suchecki.

Towarzyskie usposobienie Tomasza skupiało wokół niego wielu rówieśników. Filomata postanowił wykorzystać swą popularność do propagowania zasad dobrego wychowania wśród młodzieży akademickiej. W 1820 r. zaczął upowszechniać tzw. teorię promienistości własnego autorstwa.

Zan twierdził, że każdy człowiek „promionkuje się”, czyli wytwarza wokół siebie pozytywną lub negatywną aurę w zależności od zasad, jakimi się kieruje, i zachowania, jakie prezentuje. Autor idei wyjaśniał zasady formowania się relacji międzyludzkich i miłości w odniesieniu do praw fizycznych. Atrakcyjna teoria szybko zyskała zwolenników wśród wileńskiej młodzieży i stała się podwaliną pod utworzone 6 maja 1820 r. Zgromadzenie Promienistych. Powstanie związku miało miejsce podczas tzw. pierwszej majówki promienistych, czyli spotkania studentów rozpoczętego o świcie na Popławach – zielonych terenach w okolicach Wilna.

Funkcjonowaniu związku przyświecały dwa główne cele: naukowy i wychowawczy. Zan znany był w gronie filomackim z wiernego przestrzegania zasad etycznych. Sam wielokrotnie krytykował zachowania młodych, które uznawał za niemoralne. Zaliczał do nich m.in. gry hazardowe, pijaństwo, uwodzenie panien, lekceważenie obowiązków. Jego inicjatywa związkowa miała na celu walkę ze wspomnianymi przyzwyczajeniami studentów, a jednocześnie zapewnienie im innej formy rozrywki – spędzenia czasu z przyjaciółmi na łonie natury. Należy podkreślić, że czas ten wykorzystywali w sposób kreatywny, czytając własne utwory poetyckie, śpiewając, grając na instrumentach, uczestnicząc w grach i zabawach towarzyskich. W ten sposób młodzi łączyli rozwój intelektualny z aktywnością fizyczną. Co więcej, członkowie związku mieli obowiązek dbać o kulturę języka ojczystego oraz podtrzymywać tradycje narodowe. Do Towarzystwa Promienistych mógł wstąpić każdy, jednak musiał odznaczać się określonymi cechami charakteru oraz właściwym sposobem zachowania. W przeciągu miesiąca funkcjonowania zgromadzenia w jego szeregi wstąpiło około dwustu młodzieńców. Członkowie związku określali się mianem *promieniści*, natomiast



OBSERWATORIUM UNIwersYTETU WILEŃSKIEGO



CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA FILOMATÓW: TOMASZ ZAN, IGNACY DOMEYKO, ADAM MICKIEWICZ (W CENTRUM), ANTONI ODYNIC, JAN CZECZOT. PLAKAT 1889 R.

Tomasz Zan jako lider zyskał przydomek Arcypromienisty.

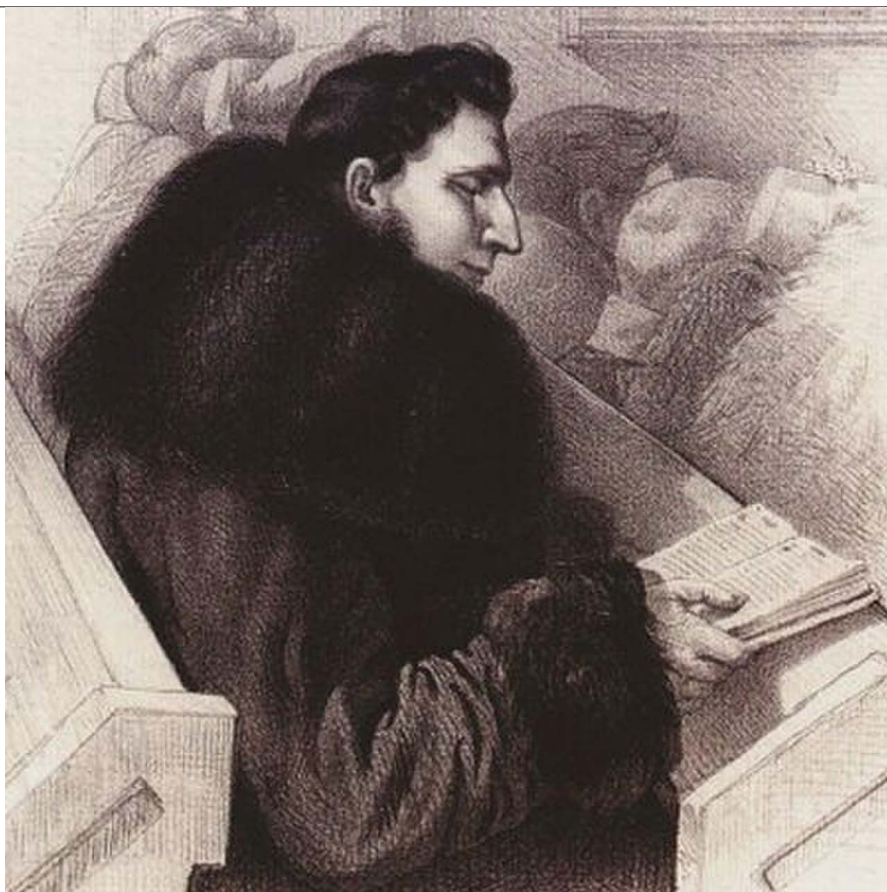
Towarzystwo Przyjaciół Pożytecznej Zabawy, w przeciwieństwie do Towarzystwa Filomatów i za-

leżnych od niego związków młodzieżowych, nie posiadało ustaw określających zasady jego funkcjonowania. Ze względu na to, że główny cel promienistości stano-

wiło wychowanie, stworzono zbiór reguł, prezentujących pożądane wśród młodzieży modele zachowań. Owe reguły zawarto w „Pacierz Promienistych” oraz w „Piętnastu Prawidłach Postępowania dla młodzi należącej do Zgromadzenia Przyjaciół Pożytecznej Zabawy”. „Pacierz” był trawestacją modlitw codziennych. Żartobliwa forma parafrazowanych utworów miała na celu przekazanie promienistym tych samych wartości i zasad, które Arcypromienisty wykladał w swoich naukach. Modlitwy zawierały zasady moralne, pewne ponadczasowe wartości, które powinien wyznawać każdy członek związku. Natomiast „Piętnaście Prawideł Promienistych”, sformułowanych przez prezydenta Towarzystwa Filomatów Józefa Jeżowskiego, to zasady związku o charakterze poważnym, refleksyjnym. Ich celem było wytyczenie dróg postępowania młodych ludzi. Prawidła odnosiły się zarówno do indywidualnej pracy nad sobą, do samodoskonalenia umysłowego oraz moralnego, jak również do działalności społecznej, a także relacji z innymi ludźmi.

Zgromadzenie Promienistych wyróżniało się bogatą obrzędowością. Pewna innowacyjność i żartobliwy wymiar owej obrzędowości intrygowały studentów, a równocześnie stanowiły element spajający związek. Członkowie związku zbierali się o wschodzie słońca na majówkach, czyli spotkaniach na łonie natury w okolicach Wilna. Zebrania odbywały się najczęściej w niedzielę lub dni świąteczne, a składały się z kilku części. Rozpocynała je pieśń filomacka „Hej radością oczy błysną” lub religijna „Kiedy ranne wstają zorze”. Następnie przemawiał Arcypromienisty. W jego mowach pojawiały się najczęściej pouczenia, wskazówki, napomnienia.

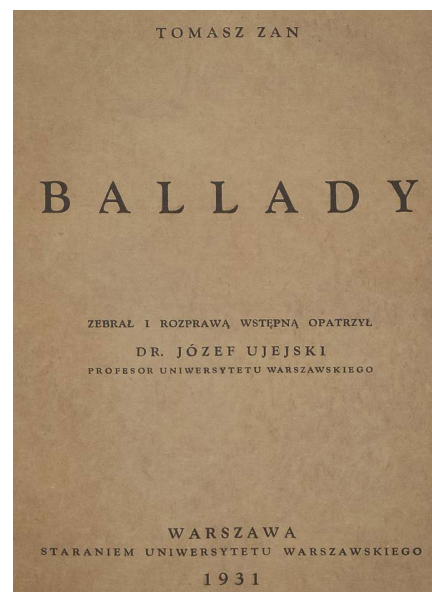
Kolejny element każdej majówki to pocałowanie, polegające na ucałowaniu czoła każdego promienistego przez Zana. Było to swego rodzaju promieniste błogo-



TOMASZ ZAN W OKRESIE STUDIÓW NA UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM. PORTRET R. ŻUKOWSKIEGO

ślawieństwo, poprzez które lider wyrażał troskę i opiekę nad swymi uczniami. Służyło ono także zjednoczeniu serc wszystkich zebranych. Po dokonaniu obrzędu promieniści udawali się „na mleko”, czyli gromadzili się wokół miejsca, gdzie odpowiedzialni za tę funkcję urzędnicy przygotowywali dla nich szklanki mleka oraz chleb z masłem. Prosty posiłek miał symbolizować niewinność oraz skłaniać do oszczędności. Pod wpływem dwu kluczowych elementów spotkań promienistych, czyli pocałunku Arcypromienistego oraz picia mleka, na określenie majówki przyjęła się nazwa „mleko i pocałowanie”.

Bardzo charakterystyczne dla obrzędowości promienistych było nadawanie wszystkiemu okrągłego kształtu, poczynając od okrągłych arkuszy papieru, a kończąc na braterskim kręgu stworzonym podczas majówek. Idealny okrąg symbolizował pozytywne uczucia. Duże znaczenie w symbolice Związku Promienistych miały dwa terminy: „promienisty” oraz „wszetczny”. Jak wyjaśniał Zan, słowo „promie-



BALLADY T. ZANA, WYDANE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

nisty” oznaczało jednostkę dobrą i piękną, czyli osobę posiadającą niezachwianą hierarchię wartości, która wyznaczała jej cele oraz sposoby ich osiągnięcia. Na miano „wszetcznych” natomiast zasługiwali młodzi ludzie, żyjący wbrew zasadom etycznym, nieprzestrzegający zasad dobrego wychowania, a także bezproduktywni egoiści, którzy żyjąc chwilą, czerpali ko-

rzyści jedynie dla własnego interesu. Symbolikę związku tworzyły też nazwy funkcji urzędniczych, zaczerpnięte od nazw urzędów stosowanych w Rzeczypospolitej szlacheckiej, przez co promieniści odwoływali się do tradycji ojczyzny, a także nadawali większą rangę pełnionym przez siebie obowiązkom.

Łącznie odbyły się trzy majówki promienistych. Ostatnia miała miejsce 30 maja 1820 r. Rosnąca popularność Związku Promienistych spotkała się z pogardą wąskiej grupy młodych ludzi, którzy na znak protestu założyli Związek Antypromienistych. Cel zgromadzenia stanowiło ośmieszanie ideałów oraz obrzędowości promienistych, którym nie sprzyjała również część kadry Uniwersytetu Wileńskiego. Przeciwnie inicjatywie Zana opowiadali się m.in. profesorowie: Jan Znosko, Zachariasz Niemczewski, Stanisław Jundziłł, Tomasz Życki. Niezadowolenie wykładowców wzbudziła wielka popularność Zana oraz skuteczność jego metod wychowawczych. Profesorowie podejrzewali też promienistych o tajną działalność, której przypisywano nawet znamiona sekty. W związku z wczesną porą odbywania majówek niektórzy oskarżali członków towarzystwa o czczenie słońca. Dodatkowo obawiano się reakcji władz carskich, gdyby te dowiedziały się o prężnie działającym, zakrojonym na szeroką skalę akademickim ruchu młodzieżowym. Dlatego też rektor Uniwersytetu Wileńskiego Szymon Malewski, który wcześniej udzielił zgody na zebrania promienistych, na początku czerwca 1820 r. we-



MARCIN ZALESKI *RATUSZ W WILNIE. OK. 1846 R.*

zwał do siebie Zana i zakazał mu organizowania kolejnych spotkań.

Towarzystwo Filomatów nie chciało jednak zaprzepaścić tak dużego potencjału młodzieży, dlatego też poleciło liderowi promienistych utworzyć związek zależny od filomatów, którego istnienie zostałyby objęte tajemnicą. 1 października 1820 r. Towarzystwo Filomatów zatwierdziło Ustawy Towarzystwa Filaretów, autorstwa Franciszka Malewskiego, pod nazwą „Organizacja zgromadzenia uczniów Cesarskiego Wileńskiego Uniwersytetu w celu wzajemnej pomocy w naukach i potrzebach utworzonego pod nazwiskiem Zgromadzenie Filaretów (Miłośników Cnoty)”, dlatego też dzień ten uznaje się za datę powstania Towarzystwa Filaretów, na czele którego stanął Tomasz Zan.

Pozornie błaha idea promienistości autorstwa jednego ze studentów Uniwersytetu Wileńskiego wprowadziła gruntowne zmiany w środowisku akademickim. Arcypromienisty w swej działalności

w Towarzystwie Przyjaciół Pożytecznej Zabawy osiągnął zamierzone cele dydaktyczne i wychowawcze. Młodzież należąca do związku zaakceptowała głoszone przez niego nauki jako swoje. Studenci, zachęceni zasadami zawartymi w „Piętnastu Prawidłach Postępowania”, podjęli pracę nad własnymi wadami, a czas przeznaczony na studia starali się owocnie wykorzystać. Majówki promienistych doprowadziły do pogłębienia się ducha szczerego braterstwa pomiędzy studentami. Zaktywizowana młodzież stała się pomocna, gotowa do podejmowania nowych przedsięwzięć na niwie zgromadzenia. Towarzystwo Filaretów uświadomiło młodym ludziom, że pomimo ograniczeń ze strony władz, sami na własną rękę mogą prowadzić działania w duchu narodowym, wypełniając tym samym powinność względem przyszłych pokoleń w myśl zawołania – „W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele” ■

**Dr Elżbieta Klimus** - asystent w Instytucie Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Do zainteresowań badawczych należy działalność tajnych organizacji młodzieżowych i studenckich

w Wileńskim Okręgu Naukowym w latach 1803–1832 ze szczególnym uwzględnieniem historii Towarzystwa Filomatów i związków zależnych, a także życie prywatne Polaków w XIX w.

# Generał Stanisław Maczek



MAURYCY FRACKOWIAK

**Urodził się w 31 marca 1892 r. w Szczercu koło Lwowa. Ukończył gimnazjum w Drohobyczu, a następnie studiował na Uniwersytecie Lwowskim filozofię i filologię polską. W czasie I wojny światowej służył w armii austriackiej – na froncie włoskim. W 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego.**

W stopniu porucznika dowodził kompanią ochotniczą, która wyruszyła z odsieczą zajętego przez Ukraińców Lwowa. W czerwcu 1919 r. awansował na stopień kapitana, w początkach 1920 r. zaś został oficerem sztabowym Oddziału Operacyjnego II Armii. W sierpniu tegoż roku został dowódcą batalionu szturmowego i walczył w Bitwie Warszawskiej. Po zakończeniu wojny z bolszewikami w 1922 r. otrzymał awans na majora. Za udział w walkach otrzymał m.in. Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari.

Po zakończeniu działań wojennych pozostał w wojsku i w latach 1923-1924 odbył kurs w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. W 1924 r. awansował na stopień podpułkownika, po czym trafił do Lwowa, gdzie został szefem ekspozytury II Oddziału Sztabu Ge-



STANISŁAW MACZEK W STOPNIU PUŁKOWNIKA WOJSKA POLSKIEGO.  
FOT. ZE ZBIORÓW CENTRALNEGO ARCHIWUM WOJSKOWEGO



PLK STANISŁAW MACZEK WŚRÓD ŻOŁNIERZY 10 BRYGADY KAWALERII. 1938 R.  
FOT. ZE ZBIORÓW NARODOWEGO ARCHIWUM CYFROWEGO

neralnego. Zajął się reformą wywiadu na wyznaczonym obszarze. Następnie służył w Lidzie, Grodnie

i Częstochowie awansując do stopnia pułkownika. Jesienią 1938 r. Stanisław Maczek został dowód-

cą 10 Brygady Kawalerii. Była to pierwsza jednostka zmotoryzowana w Polsce.

We wrześniu 1939 r. jego brygada wzięła udział w działaniach wojennych na odcinku południowym, gdzie wielokrotnie i skutecznie powstrzymywała natarcie wojsk niemieckich. W dniu 17 września brygada, znajdująca się w okolicach Lwowa, otrzymała rozkaz wycofania się w kierunku Halicza i została zmuszona – przez atak Sowieców – do przekroczenia granicy z Rumunią. 10 Brygada Kawalerii jako jedyna duża jednostka polska nie dała się zniszczyć i w całości przekroczyła granice kraju.

Pułkownik Maczek przedostał się do Węgier, a w dniu 21 października 1939 r. przybył do Francji. W uznaniu zasług awansowano go do stopnia generała i odznaczono Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari. We Francji zorganizował 10 Brygadę Kawalerii Pancerniej, złożoną z żołnierzy, którzy przedostali się z Węgier do Francji. Podczas ataku wojsk niemieckich brygada dzielnie walczyła ponosząc znaczne straty. Na skutek braku zaopatrzenia i poniesionych strat brygada została rozwiązana. Generał Maczek przez Afrykę i Portugalię dotarł do Anglii. Tutaj otrzymał zadanie odtworzenia struktur pancernych Wojska Polskiego. Wiosną 1942 r. został dowódcą 1. Dywizji Pancerniej.

W połowie maja 1944 r. dywizja została przemieszczona na południowe wybrzeże Wielkiej Brytanii. Wówczas liczyła 885 oficerów, 15 210 szeregowych, 381 czołgów, 473 działa i ponad 4050 pojazdów mechanicznych.

W dniu 1 sierpnia 1944 r. dywizja została przerzucona do Francji, gdzie walczyła w składzie II Korpusu Kanadyjskiego. Brała udział w walkach na terenie Francji, Belgii i Holandii. Walczyła w bitwie pod Falaise, gdzie miała znaczący wkład w zlikwidowanie kotła z wojskami niemieckimi. Następ-



GEN. STANISŁAW MACZEK (PO PRAWIEJ) TOWARZYSZY GEN. DWIGHTOWI EISENHOWEROWI PODCZAS WIZYTACJI ODDZIAŁÓW 1 DYWIZJI PANCERNEJ. HOLANDIA 1944 R. FOT. ZE ZBIORÓW CAW



GEN. ALPHONSE JUIN DEKORUJE GEN. STANISŁAWA MACZKA ORDEREM LEGII HONOROWEJ. FOT. ZE ZBIORÓW NARODOWEGO ARCHIWUM CYFROWEGO

nie wyzwoliła Ypres, Thielt, wzięła udział m.in. w walkach o Gandawę, Lokeren, w dniach 29-30 października 1944 r. wyzwoliła holenderską Bredę. Miasto zostało zdobyte przez Polaków szybkim i zaskakującym manewrem, który ocalił je od zniszczenia, a generałowi Maczkowi przyniósł rozgłos i wdzięczność jego mieszkańców, która objawiła się w przyznaniu generałowi honorowego obywatelstwa Bredy.

W dniu 4 maja 1945 roku 1. Dywizja Pancerna dotarła do wielkiej bazy floty niemieckiej w Wilhelmshaven i po walce przyjęła kapitulację jej garnizonu. W tym miejscu również zakończyła swój szlak bo-

jowy.

W dniu 1 maja 1945 r. generał Stanisław Maczek został awansowany do stopnia generała dywizji. Był niewątpliwie pionierem polskiej broni pancerniej i zmotoryzowanej. Zdaniem wielu historyków jako dowódca nie przegrał żadnej bitwy. Po wojnie zamieszkał w Szkocji. W 1946 r. komunistyczne władze Polski pozbawiły go obywatelstwa. Aby przeżyć pracował jako sprzedawca, a później jako barman, gdyż nie otrzymał uprawnień i świadczeń przysługujących żołnierzom alianckim.

W 1971 r. przywrócono generałowi obywatelstwo polskie. W 1992 r. został kawalerem Orderu





### POLSKI HONOROWY CMENTARZ WOJSKOWY W BREDZIE

Orla Białego. W 2013 r. holenderski producent kwiatów wyhodował tulipan, któremu nadał nazwę „Generał Stanisław Maczek”.

Stanisław Maczek był jednym z najwybitniejszych polskich dowódców II wojny światowej. Zmarł w Edynburgu dnia 11 grudnia 1994 r. w wieku 102 lat. Zgodnie z własnym życzeniem został pochowany w Bredzie, na Polskim Honorowym Cmentarzu przy Ettensebann, w dniu 13 grudnia 1994 r. pośród 161 rodaków, w większości jego żołnierzy.

Onegdaj, wraz z rodakiem Tadeuszem Józefiakim mieszkającym w Holandii udałem się do Bredy z zamiarem oddania hołdu zmarłemu generałowi i jego poległym żołnierzom. Po dotarciu na miejsce ujrzeliśmy nieduży zadbane cmentarz, położony przy jednej z głównych tras. Przed ogrodzeniem cmentarza widnieje dwujęzyczna tablica informacyjna, a tuż obok brama wiodąca na cmentarz. Na wprost wejścia widać w oddali pomnik stojący na postumencie. Na nim duży kamienny krzyż, na którym wykuto napis „Za Waszą



BREDA. AUTOR ARTYKULU PRZY GROBIE GEN. STANISŁAWA MACZKA. FOT. WL. MAURYCJO FRĄCKOWIAKA

i Naszą Wolność”. Napis jest dwujęzyczny. Do pomnika wiodzie szeroka trawiasta aleja, po obu jej stronach zaś stoją w równych szeregach krzyże, opatrzone danymi spoczywających pod nimi żołnierzy. Po obu stronach alei, za szeregami krzyży, ujrzeliśmy symetrycznie położone rabaty kwiatowe w kolorach biało-czerwonych. Zapaliliśmy znicze pod pomnikiem

i przy grobie bohaterskiego generała Stanisława Maczka. Przyznaję, że modląc się pomiędzy grobami poległych rodaków obaj ulegliśmy wzruszeniu. Wszak polegli żołnierze marzyli o zwycięstwie nad Niemcami i powrocie do wolnej i niepodległej Ojczyzny.

Przybyłem na cmentarz w Bredzie z pewną misją. Czy się powiodła? ■

# Tajemnica zabójstwa księcia Druckiego-Lubeckiego



IHAR MELNIKAU

**W roku 1913 na terenie swojego majątku w Teresinie pod Warszawą został zamordowany książę Władysław Drucki-Lubecki. Śledztwo w tej głośniejsprawie, a następnie proces sądowy były prowadzone w carskiej Rosji, a potem w Polsce.**

## Okoliczności tragedii

Władysław Drucki-Lubecki był właścicielem dużych posiadłości ziemskich. W Szczuczynie książę wybudował pałac według projektu architekta Tadeusza Borowskiego przypominający Mały Trianon w Wersalu. W 1907 r. Drucki-Lubecki został prezydentem Grodna. Dwa lata później nabył pałac w Teresinie pod Warszawą. Wielką pasją księcia były samochody. Został prezesem Towarzystwa Automobilistów Królestwa Polskiego. Nawet słaby wzrok nie przeszkodził mu w ściganiu się samochodem. Obok niego zawsze siedział kierowca, na którego w razie konieczności książę mógł liczyć.

W kwietniu 1913 r. książę Drucki-Lubecki został zamordowany w niewyjaśnionych okolicznościach. W przeddzień zabójstwa wrócił on z Petersburga do War-



KSIĄŻĘ WŁADYSŁAW DRUCKI-LUBECKI

szawy i wkrótce wraz ze swoim kuzynem – właścicielem majątku Massalany na Grodzieńszczyźnie, a zarazem zarządzającym sprawami Północno-Zachodniego Towarzystwa Winiarskiego – Janem Bispingiem udał się do Teresina. Po obiedzie Drucki-Lubecki pokazał krewnemu nowe miejsca do polowań. Obaj wrócili na obiad i, jak zaznaczono w aktach śledczych, bardzo głośno kłócili się po francusku.

Kiedy baron Bisping zechciał wrócić do Warszawy, książę Drucki-Lubecki zdecydował odwiedzić

gościa na dworzec. Wieczorem ciało właściciela pałacu w Teresinie znaleziono w lesie. Sekcja zwłok wykazała, że Drucki-Lubecki został zastrzelony, miał też wybite oko. „Zdaniem profesora Wydziału Medycyny Sądowej Uniwersytetu Warszawskiego Taranuchina i lekarza powiatu Sochaczewskiego Zołowskiego, śmierć księcia nastąpiła w wyniku naruszenia integralności mózgu, które miało miejsce w przypadku rany postrzałowej. Druga rana znajdowała się w okolicy kości krzyżowej. [...] Krwawa masakra trwała nie dłużej niż 10

minut. Książę zmarł 15-20 minut po otrzymaniu obrażeń. Został zamordowany 5-6 godzin przed znalezieniem jego ciała” – napisano w gazecie „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 17 maja 1914 r.

## Główny podejrzany bez alibi

Ciało zamordowanego pochowano w Szczuczynie. Tragedia jednak na tym się nie skończyła: w nocy z 28 na 29 kwietnia 1913 r. nieznani sprawcy przedostali się do pałacu Druckich-Lubeckich i obrabowali gabinet księcia. Zniknęło między innymi kilka zagranicznych pistoletów, tanie koraliki i teczka z papierami biznesowymi.

W maju 1913 r. pod zarzutem zabójstwa ziemianina ze Szczuczyna carska policja aresztowała barona Jana Bispinga. Proszę zwrócić uwagę, że podejrzany był partnerem księcia w interesach, ordynatem Massalańskim, noszącym honorowy tytuł szambelana papieskiego, ożenionym z Marią z Zamoyskich – wdową po księciu Radziwille. W tej sprawie zarówno zamordowany, jak i podejrzany byli ludźmi z elity! Należeli do znanych i szanowanych rodzin. Stąd tak duże zainteresowanie sprawą w ówczesnej prasie.

To właśnie Jan Bisping, kuzyn zamordowanego, wyruszył z nim w ostatnią podróż. Okazało się, że podejrzany nie miał alibi. Według niego, pożegnał się z Druckim-Lubeckim w lesie, ponieważ ten spotkał jakichś ludzi i zaczął z nimi rozmawiać. Jednak na pociąg do Warszawy Bisping nie zdążył i postanowił iść pieszo do Błoni, skąd dotarł do stolicy Królestwa Polskiego. Carscy śledczy w taką wersję wydarzeń nie uwierzyli i zaczęli rozkręcać sprawę. W maju 1914 r. odbyło się pierwsze posiedzenie sądowe. Prokurator wskazywał, że u Bispinga znaleziono siedem podpisanych przez Druckiego-Lubeckiego weksli na okaziciela (każdy po 50 tysięcy rubli rosyjskich). Później się okazało,



PAŁAC W TERESINIE



JAN BISPING PODCZAS PROCESU SĄDOWEGO. RYS. Z „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO”

że podpisy na dokumentach były fałszywe. Oskarżony twierdził, że zamierzał wykorzystać te pieniądze jako łapówki dla urzędników guberni grodzieńskiej, którzy mieli zwolnić ziemie Druckiego-Lubeckiego z listy przeznaczonych do budowy umocnień obronnych. Dalej jeszcze więcej: śledczy ustalili, że rok przed zabójstwem Władysława Druckiego-Lubeckiego dwukrotnie próbowano go otruć, podlewając mu do herbaty strychninę. Oba przypadki miały miejsce, gdy Jan Bisping był w pobliżu. Jednak baron trzymał się swego i do winy się nie przyznawał. Śledczy musie-

li przesłuchać świadków. I to jakich?! – na policję wezwano m.in. angielskiego wicekonsula w Brukseli Styksa, księcia Światopełka-Mirskiego, księcia Zamoyskiego, księcia Sapiehę, wielu grodzieńskich urzędników.

Później carscy policjanci ustalili, że kule, którymi został zabity Drucki-Lubecki, zostały wystrzelone z pistoletu należącego do Jana Bispinga. Ostatecznie 13 czerwca 1914 r. Bisping został skazany na utratę wszystkich praw i przywilejów oraz cztery lata więzienia w kompaniach aresztanckich. Prawnikom jednak udało się uzyskać zwolnienie oskarżonego za kaucją w wysokości 100 tysięcy rubli.

## Przywrócenie sprawy

Wkrótce potem wybuchła I wojna światowa i o zabójstwie księcia Druckiego-Lubeckiego władze rosyjskie zapomniały. W międzyczasie wojska niemieckie zajęły ziemie polskie, wkroczyły na teren obecnej Białorusi. Front zatrzymał się pod Baranowiczami i Naroczą. Później wybuchła rewolucja bolszewicka i nastąpił koniec władzy Romanowów. W roku 1919 wybuchła wojna polsko-bolszewicka, która w 1920 r. zakończyła się zwycięstwem Polski. Wtedy też



SĄD PIERWSZEJ INSTANCJI UZNAŁ JANA BISPINGA ZA WINNEGO I SKAZAŁ GO ZA „ZABÓJSTWO W UNIESIENIU”. BYŁ TO DOPIERO POCZĄTEK 14-LETNIEJ BATALII SĄDOWEJ, W WYNIKU KTÓREJ W 1928 R. ORDYNAT OSTATECZNIE ZOSTAŁ UNIEWINNIONY

w Polsce wznowiono sprawę sądową o zabójstwie księcia Władysława Druckiego-Lubeckiego. Stało się to z inicjatywy Jana Bispinga. Owe oskarżenia były ogromnym ciężarem dla niego. Władze polskie otrzymały od bolszewików 17 tomów sprawy sądowej, które kosztem skazanego zostały przetłumaczone na język polski.

Adwokaci barona skierowali skargę do Sądu Najwyższego, którego funkcjonariusze dostrzegli w procesie nieścistości. Jako świadka polski sąd przesłuchał... byłego prokuratora carskiego, który w 1914 r. zajmował się tą sprawą. 23 marca 1927 r. sprawa została skierowana na dopracowanie. Polscy śledczy odkryli, że przed śmiercią księżę Drucki-Lubecki walczył z mordercą i doznał ciężkich obrażeń, ale Bisping nie mógł ich wyrządzić, ponieważ miał problemy z ręką. Ostatecznie 5 maja 1928 roku Sąd Apelacyjny uniewinnił barona Jana Bispinga.

Prawdziwego zabójcy właściciela pałaców w Szczuczynie i Teresinie nigdy nie odnaleziono. Według jednej z wersji, księżę został zabity przez najemnego zabójcę, którego wysłali przedstawiciele żydowskiej diaspory w Wilnie. Mówiono o tym, że ziemianin ze Szczuczyna miał jedno z najstarszych i mniej znanych wydań Talmudu, którego



GAŁZ W MIEJSCU ZABÓJSTWA KSIĘCIA WŁADYSŁAWA DRUCKIEGO-LUBECKIEGO

nie chciał sprzedać. Ostatecznie zdecydowano się odebrać mu siłą tę księgę. Być może stąd włamanie się do pałacu Druckiego-Lubeckiego i kradzież dokumentów z jego gabinetu. Przypuszczano nawet, że za zabójstwem księcia stoją niektórzy rewolucjoniści. Niestety, teraz nie sposób ustalić, kto jest winien zabójstwa księcia i jakie były tego powody.

Jeśli chodzi o IV ordynata Masalańskiego Jana Bispinga, to cały okres międzywojenny mieszkał on w swojej posiadłości Massala-

ny pod Grodnem. Jak podaje we wspomnieniach córka ordynata – Elżbieta z Bispingów Mormon, po 17 września 1939 r. cała rodzina opuściła rezydencję w Massalanach bez uprzedzenia służby. Udali się na Podlasie, gdzie na początku października 1939 r. zostali zatrzymani przez miejscowych komunistów, a później przekazani do aresztu NKWD w Łomży. W więzieniu zatrzymano tylko ordynata, dzieci i żonę wypuszczono. Baron został zamordowany przez oprawców NKWD w 1940 r.

# Nietuzinkowa Kresowianka

MAURYCY FRĄCKOWIAK

**Dotarła do mnie przykra wiadomość, iż w połowie listopada zmarła śp. Anna Błażejowicz-Lerch, pochodząca z okolic Wołkowyska. Była autorką książki „Utracone kresowe gniazda”.**

Poznałem ją w 2009 r. w Gdańsku, dokąd zaproszono mnie na spotkanie Stowarzyszenia Rodzin Wołkowyskich. Pani Anna była wieloletnim członkiem tego stowarzyszenia. Ja natomiast zostałem „ochrzczony” jego sympatykiem i przez wiele kolejnych lat uczestniczyłem w jego spotkaniach. Niestety czas nieubłaganie robił swoje i z każdym rokiem członków stowarzyszenia ubywało. Panią Annę poznałem bliżej, gdy w 2013 r. pilotowałem i byłem przewodnikiem grupy członków stowarzyszenia uczestniczących w wycieczce na Białoruś. Trasa wycieczki wiodła do miejscowości związanych z historycznymi postaciami naszych rodaków. Podczas odpoczynku w hotelu miałem okazję na dłuższą rozmowę z Panią Anią i zapamiętałem ją jako osobę niezwykle ciepłą, serdeczną i dowcipną. Owego roku jechała po raz kolejny na Białoruś i jeden dzień poświęciła na osobistą wyprawę do miejscowości położonych w pobliżu miasta Wołkowysk, gdzie przed wojną znajdowały się niewielkie majątki ziemskie jej rodziny i najbliższych krewnych. Takie miejscowości jak: Janpol, Żuplikina, Klepacze, Hajewo, Żarnówka i Jurgowo były jej ziemią rodzinną. Pamiętam, że z tej wyprawy wróciła mocno przygnębiona, gdyż po dawnych



ANNA BŁAŻEJOWICZ-LERCH

właścicielach majątków nie pozostało prawie nic.

Pani Anna postanowiła zachować dla potomnych obraz swojej małej ojczyzny i sięgając do zakamarków pamięci napisała książkę pt. „Utracone kresowe gniazda”. Wydała ją własnym sumptem w 2013 r. Jeden egzemplarz wraz z dedykacją autorki otrzymałem i przeczytałem od deski do deski. Lektura tej książki dosłownie wstrząsnęła mną, gdyż pomijając fakt, iż jest to zapis niezwykle bolesnych przeżyć i doświadczeń autorki, to został napisany pięknym, prostym i poruszającym językiem. Jedną z wybitnych postaci polskiej polityki i palestry, która również otrzymała egzemplarz książki, powiedziała, iż czytała ją przez całą noc i nie mogła się odeń oderwać.

Teraz kilka słów dotyczących biografii pani Anny. Urodziła się w 1928 r. w pow. Wołkowysk w rodzinnym majątku Hajewo, w którym do 1939 r. mieszkała cała rodzina. Wojna odebrała



OKŁADKA KSIĄŻKI, AUTORKĄ KTÓREJ BYŁA ANNA BŁAŻEJOWICZ-LERCH

majątek i rozpędziła rodzinę po świecie. W 1946 r. Sowieci aresztowali głowę rodziny i zesłali do łagrów. Anna dzięki znajomym dotarła do Wilna i rozpoczęła naukę. W 1952 r. została aresztowana i wywieziona do Kazachstanu. W 1953 r. dołączyła do niej matka i siostra. W 1956 r. po śmierci Stalina i amnestii rodzina przybyła do Gdyni i tu osiadła. Do Gdyni zdolali również dotrzeć ojciec i jeden z braci. Dzięki znajomości kilku języków obcych pracowała w przedsiębiorstwach związanych z handlem zagranicznym. W 1980 r. wstąpiła do „Solidarności”, a w stanie wojennym zajęła się konspiracją. W 1992 r. otrzymała Krzyż Armii Krajowej „Akcja Burza” i „Krzyż Zesłańca”.

Niestety z powodu choroby nie stawilem się na umówione wcześniej spotkanie z panią Anną. Nie tracę nadziei, że jeszcze spotkamy się w tym lepszym świecie. A zatem do zobaczenia! ■

# Z Longinem Komołowskim na spacerze po Wilnie



MIECZYŚLAW JACKIEWICZ

**30 grudnia mija 7. rocznica jego śmierci. Był działaczem „Solidarności”, politykiem, wicepremierem polskiego rządu w latach 1999-2001, prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (2010-2016).**

W niedzielę 11 czerwca 2000 r. Longin Komołowski, ówczesny wicepremier i minister pracy i polityki socjalnej, jechał samochodem prywatnie na Białoruś w odwiedziny do krewnych i z tej okazji postanowił zwiedzić Wilno. Ambasador E. Teichmann poprosiła mnie, abym przyszedł do ambasady na godzinę 11. na spotkanie z wicepremierem Longinem Komołowskim. Prawie godzinę przy kawie ambasador opowiadała Komołowskiemu o Litwie i Wilnie.

Następnie poproszono mnie, abym pokazał wicepremierowi miasto. Zaczęliśmy zwiedzanie od cmentarza na Rossie. Tutaj polityk złożył wieniec na płycie Mauzoleum Matki i Serca Syna. Opowiedziałem mu o cmentarzyku wojskowym, o pochówku w 1936 r. prochów matki Józefa Piłsudskiego i Jego serca w grobie Matki. Z cmentarza pojechaliśmy do pobliskiej Ostrej Bramy, gdzie w kaplicy L. Komołowski odmówił modlitwę



LONGIN KOMOŁOWSKI

i następnie spacerkiem poszliśmy w kierunku katedry. Idąc ulicą Didžioji (Wielką) pokazywałem wicepremierowi zabytki wileńskie, opowiadałem ich historię. Następnie ulicą Šv. Jono (Świętojańska) i Universiteto (Uniwersytecką) doszliśmy do dziedzińca Bibliotecznego Uniwersytetu i stamtąd obejrzelśmy wszystkie dziedzińce uniwersyteckie. Z uczelni poszliśmy do katedry. Opowiedziałem wicepremierowi historię katedry i odwiedziliśmy kaplicę św. Kazimierza. O godzinie 14. ambasador zaprosiła Komołowskiego do rezydencji na obiad z udziałem Ireny Degutienė, posłanki na sejm oraz minister pracy i opieki społecznej RL. Po obiedzie o godzinie 15.30 pilotowałem wicepremiera do gra-

nicy z Białorusią w Miednikach.

Longin Komołowski urodził się 5 stycznia 1948 r. w Czaplunku, w powiecie drawskim, gdzie w roku 1946 osiedlili się jego rodzice po tzw. repatriacji z dawnego powiatu oszmiańskiego. W 1974 r. ukończył studia na Wydziale Budowy Maszyn i Okrętów Politechniki Szczecińskiej. Zawodowo do 2002 r. był związany ze Stoczną Szczecińską. Pracował jako ślusarz, zaopatrzeniowiec i kierownik Wydziału Kontroli Jakości. Jako pracownik Stoczni brał udział w strajku okupacyjnym w grudniu 1970 r. i styczniu 1971 r. W sierpniu 1980 r. uczestniczył w strajku w Stoczni Szczecińskiej. We wrześniu 1980 r. został członkiem Niezależnego Samorządnego Związku

Zawodowego. W roku 1982 współorganizował podziemne struktury „Solidarności” w Szczecinie, w kolejnych latach uczestniczył w podziemnej działalności związku, organizował druk i kolportaż wydawnictw drugiego obiegu oraz ich przerzut do Szwecji. Od 1984 r. był członkiem Rady Koordynacyjnej Pomorza Zachodniego. W latach 1988–1989 współtworzył Międzyzakładowy Komitet Organizacyjny „Solidarności”. Wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany przez organy bezpieczeństwa. W roku 1989 powrócił do legalnej działalności w „Solidarności”. Został przewodniczącym Komisji Zakładowej w Stoczni Szczecińskiej oraz wiceprzewodniczącym Zarządu Regionu. W latach 1990–1997 pełnił funkcję przewodniczącego zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, zasiadał w Komisji Krajowej oraz jej prezydium. W 1996 r. zainicjował powołanie Szczecińskiego Porozumienia Prawicy. W wyborach parlamentarnych w roku 1997 zdobył mandat posła na Sejm III kadencji z listy Akcji Wyborczej „Solidarność” w okręgu szczecińskim.

Od 31 października 1997 r. sprawował urząd ministra pracy i polityki socjalnej, a od 19 października 1999 r. do 19 października 2001 r. wiceprezesa Rady Ministrów oraz ministra pracy i polityki społecznej w rządzie Jerzego Buzka. 13 czerwca 2010 r. został wybrany na stanowisko prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Zmarł 30 grudnia 2016 r. w Warszawie ■

# Słownik polskich malarzy, rzeźbiarzy, fotografików z Białorusi

POCZĄTEK SŁOWNIKA W NR. 08/2023

**Czczott Aleksander.** Urodził się 21 maja 1896 r. w Nowogródku. Zmarł ?. Rzeźbiarz.

W latach 1922-1926 kształcił się w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych u Konstantego Laszczki. Był członkiem Zrzeszenia Artystów Plastyków w Łodzi (w 1931 r. wybrany do zarządu), z którym wystawiał w Łodzi w latach 1930, 1932, 1933, 1934, później ze Związkiem Zawodowym Polskich Artystów Plastyków w Łodzi – w roku 1936 pokazując *Głowę*, gips, i *Główkę*, terrakota. W 1937 r. otrzymał wraz z J. Kabanem wyróżnienie w konkursie na pomnik Józefa Piłsudskiego.

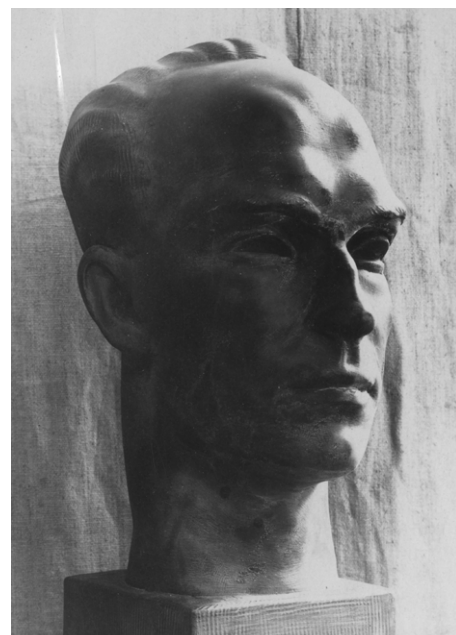
S. Boidok, H. Kotkowska, *Słownik artystów polskich*, t. 1. Wrocław 1971, s. 406.

**Czuryło Koźma.** Urodził się 12 listopada 1908 r. w Krętym Brzegu w d. powiecie mińskim. Zmarł w styczniu 1951 r. w Toruniu. Malarz, grafik, rysownik.

W 1929 r. ukończył gimnazjum w Nowogródku, następnie studiował na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, który ukończył w roku 1936, uzyskując dyplom w zakresie malarstwa. Był jedynym stypendystą Funduszu Kultury Narodowej wysłanym z uczelni wileńskiej po uzyskaniu dyplomu w 1938 r. do Paryża i Włoch. Wrócił do kraju w 1939 r. Brał udział w subskrypcji grafiki wileńskiej w II. 1934-1935, 1937, 1939. Brał udział wraz z członkami Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków (WTAP)



ALEKSANDER CZCZOTT. RZEŻBA PRZEDSTAWIAJĄCA GŁOWĘ KOBIETY. FOT. ZE ZBIORÓW NAC



RZEŻBA ALEKSANDRA CZCZOTTA "GŁOWA ARTYSTY". FOT. ZE ZBIORÓW NAC

w wystawie Instytutu Propagandy Sztuki w roku 1937 w Warszawie. Członek założyciel „Grupy Wileńskiej”, wystawa w 1939 r., Wystawa Plastyków Wileńskich – rok 1940,

Wystawa Grafiki w Muzeum Sztuki w Wilnie – rok 1941. W 1939 r. Muzeum Miejskie w Wilnie zakupiło jego prace. Po II wojnie światowej mieszkał w Toruniu, gdzie od roku 1946 był asystentem Zakładu Grafiki Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wystawa pośmiertna w 1951 r. w Toruniu.

W okresie wileńskim m.in. stworzył *Portret Romany Gintyllówny*, olej; *Ogród oo. Misjonarzy w Wilnie* 1934; *Drzewa* 1934, akwaforta; *Lato* 1935, akwaforta; *Scena rodzinowa nad jeziorem* 1938, akwaforta; *Stare lipy* 1939, akwaforta; *Portret T. Godziszewskiego* 1943, olej; *Nad Wilią* 1945-1948, olej; *Kiermasz w Wilnie*, ok. 1935, olej. W Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy znajduje się jego obraz *Nad Wilią*, olej, 1947. W Muzeum Sztuki w Wilnie przechowywane są obrazy: *Autoportret*, olej; *Portret burmistrza m. Wilna Czyża*, olej; *Kopanie kartofli*, olej 1936; w posiadaniu V. Drémy (dziś u spadkobierców): *Odpoczynek podczas sianokosu*, olej 1940.

J. Hoppen, *Dorobek Koźmy Czuryły*. „Ilustrowany Kurier Polski” 1951, s. 295; S. Bołdok, H. Kotkowska, *Słownik artystów polskich*, t. 1. Wrocław 1971, s. 413; *Wileńskie środowisko artystyczne*, katalog. Olsztyn b.d. (1939), s. 56-57.

**Dmochowski Henryk, pseud. Henri D. Saunders**, syn Michała i Anny z Deslevertów. Urodził się 14 października 1810 r. w Zabołociu w d. powiecie brasławskim. Zmarł 14 maja 1863 r. w Józefowie koło Porzecza w d. powiecie dziśieńskim na Wileńszczyźnie. Rzeźbiarz.

W 1830 r. ukończył prawo na Uniwersytecie Wileńskim, studiował rzeźbę pod kierunkiem Karola Jelskiego. Podczas powstania listopadowego (1830-1831) walczył w oddziale partyzanckim wolnych strzelców litewskich Józefa Zaliw-



KOZMA CZURYŁO. KOMPOZYCJA (PRACA DYPLOMOWA NA WYDZIALE ARTYSTYCZNYM USB)



KOZMA CZURYŁO. ZWÓZKA SIANA PRZED BURZĄ

skiego, działającym w powiecie trockim. Od roku 1832 przebywał na emigracji we Francji – współzałożyciel Towarzystwa Litewskiego i Ziemi Ruskich, Członek Komitetu Narodowego Polskiego, współzałożyciel Związku Węglarstwa Polskiego, uczestnik wyprawy Józefa Zaliwskiego do Królestwa Polskiego.

20 marca 1833 r. pod nazwiskiem Henri D. Saunders, jako agent han-

dlowy, dotarł do Galicji, skąd przedostał się na teren Królestwa Polskiego i tu usiłował wznieść ruch powstańczy. Wobec niepowodzenia akcji 28 kwietnia 1833 r. powrócił do Galicji wschodniej i rozwinął działalność agitacyjną. 2 maja 1834 r. został schwytany przez chłopów i oddany w ręce władz austriackich we Lwowie. W wyniku śledztwa w roku 1837 skazany na 5 lat więzienia w twierdzy Kufstein



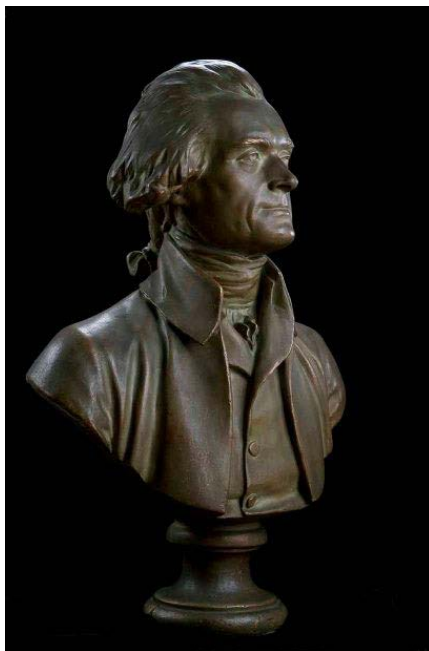
w Tyrolu. 13 czerwca 1841 r. odzyskał wolność i udał się do Francji. Mieszkał kolejno w Mattroy, Tours i Paryżu. W związku z wypadkami 1848 r. przybył do Lwowa. W roku 1849 bawił w Miłosławie w powiecie Września. Pod koniec 1851 r. wyjechał do Londynu (miał tam prowadzić rokowania z Komitetem Skandynawskim w celu oderwania Finlandii od Rosji).

W 1852 r. opuścił Anglię udając się do Stanów Zjednoczonych. We wrześniu 1852 r. osiadł w Filadelfii, gdzie poza działalnością rzeźbiarską pisywał artykuły treści politycznej i kontaktował się z polską emigracją. W roku 1853 poślubił Helenę Schaff. W 1861 r. otrzymał pozwolenie na powrót do Wilna. Po krótkim pobycie w Poznaniu 26 maja 1861 r. dotarł do Wilna. Po wybuchu powstania styczniowego mianowany komisarzem rządu narodowego na powiat dziśniński. Zginął w potyczce z wojskami rosyjskimi.

W latach 1837-1841 w Kufsteinie podejmował pierwsze próby rzeźbiarskie. Sztuki rzeźbiarskiej uczył się w *Ecole des Beaux-Arts* w Paryżu w pracowni F. Rude'a. W swojej pracowni przy rue d'Eufer wykonał z gliny modele medalionów z wizerunkami: T. Kościuszki, K. Pułaskiego, J. Jasińskiego, G. Savonaroli oraz pomnik W. Pietkiewicza, powstańca 1831 r. Wystawiał po raz pierwszy w Salonie paryskim w roku 1848: *Popiersie króla Jana III*, gips; *Portret Jean Lepine'a*, medalion, marmur. W USA – znany jako H.D. Saunders – rozwinął ożywioną działalność artystyczną. W latach 1853-1857 mieszkał w Filadelfii i wystawiał w *Pennsylvania Akademy*, np. w roku 1853 medalion z wizerunkami dekabrystów: P. Pestela, K. Rylejewa, S. Murawjowa-Apostoła, P. Kachowskiego i N. Bestużewa; medaliony portretowe F. Rakoczego, hr. Muszyńskiego, popiersie L. Kossutha; w 1856 r. – popiersie szlachcica,



HENRYK DMOCHOWSKI



RZEŻBA THOMASA JEFFERSONA AUTORSTWA HENRYKA DMOCHOWSKIEGO



HENRYK DMOCHOWSKI. POPIERSIE TADEUSZA KOŚCIUSZKI

medaliony portretowe B. Franklina i G. Washingtona. W roku 1856 założył szkołę rzeźbiarską. Tworzył też pomniki, m.in. Kazimierza

Pułaskiego w Savannah, popiersia Tadeusza Kościuszki i Thomasa Jeffersona (w gmachu Kongresu w Waszyngtonie) oraz medale por-

tretowe i statuetki. Stworzył nagrobek żony i dwojga jego dzieci - cmentarz Laurel Hill w Filadelfii - przedstawia postać siedzącej żony z dziećmi na ręku, biały marmur, data 29.11.1858. W Wilnie w czerwcu 1861 r. wykonał medalion portretowy Michała Balińskiego. W roku 1862 otworzył atelier rzeźbiarskie naprzeciwko katedry. W tymże roku na zlecenie wileńskiej Komisji Archeologicznej opracował gipsowy model pomnika Barbary Radziwiłłówny do katedry: jeden z figurą królowej ustawioną na cokole, drugi w formie płaskorzeźby z postacią klęczącą (oba znane tylko z fotografii); wypadki roku 1863 uniemożliwiły realizację pomnika. Również w 1862 r. wykonał z gipsu medalion z wizerunkiem Barbary Radziwiłłówny i zaprojektował pomnik nagrobny Władysława Syrokomli w postaci obelisku z medalionem portretowym zmarłego. Do ostatnich jego prac należą: gipsowy posąg św. Władysława w kaplicy św. Władysława w katedrze wileńskiej (1863) oraz popiersie Michała Balińskiego, które artysta wykonał w czasie bytności w Jaszunach w styczniu 1863 r. Dzieła rzeźbiarskie podpisywał pseudonimem Henry D. Saunders.

L. Janowski, *Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*, Wilno 1939; R. Mienicki, *Polski słownik biograficzny*, t. 5. Kraków 1939-1946; Z. Prószyńska, *Słownik artystów polskich*, t. 2. Wrocław 1975, s. 58-61; H. Kisialou, *Hieroi i muzy*. Minsk 1982; *Encykłapedija litaratury i mastactwa Bielarusi*, t. 2. Minsk 1985, s. 336; F. Sliesoriūnas, *Tarybų Lietuvos enciklopedija*, t. 1. Vilnius 1985, s. 438; *Wielka encyklopedia PWN*, t. 7. Warszawa 2002, s. 220.

**Dmochowski Tadeusz Jan**, syn Władysława i Józefy z Schroedersów. Urodził się w 1856 r. w Ostrzycy w d. powiecie pińskim



ODNOWIONY GRÓB HENRYKA DMOCHOWSKIEGO W DOKSZYCACH



WILNO W XIX w.

na Polesiu. Zmarł 8 grudnia 1930 r. w Wilnie. Malarz i grafik.

Po śmierci matki i zesłaniu w 1862 r. ojca na Sybir wychowywał się w domu babki w Dyneburgu na Inflantach. Otoczony opieką Bolesława Limanowskiego, który był jego krewnym, od roku 1868 przebywał w Warszawie (mieszkał u swego krewnego, malarza Władysława Dmochowskiego), gdzie rozpoczął naukę w Klasie Rysun-

kowej u W. Gersona i A. Kamieńskiego. Korzystał także z lekcji M.E. Andriollego. Zawarł w tym czasie przyjaźń z Miłoszem Kotarbińskim, Antonim Adamem Piotrowskim, Romanem Szwojnickim. W 1878 r. wyjechał do Petersburga, gdzie ukończył Akademię Sztuk Pięknych. Dalsze studia odbywał za granicą, m.in. w Akademii Julian w Paryżu, u H. Makarta w Wiedniu. W latach 1893 i 1894 wykonał projekty dwóch witraży

w apsydzie kościoła Mariackiego w Krakowie: Matka Boska Ostrobramska z herbami powiatów oraz miast Litwy i herbem fundatora, Ignacego Korwin-Milewskiego. Około 1893 r. osiadł w Petersburgu, gdzie m.in. w latach 1893-1918 był nauczycielem rysunku i zasad ornamentu w Szkole Rysunku Cesarskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Współpracował z działem artystycznym tygodnika „Kraj”. Malował portrety, kompozycje historyczne, pejzaże (sporo widoków Inflant, gdzie spędził dzieciństwo), studia typów itp. Na ogół nie brał udziału w wystawach - prace swe udostępniał jedynie najbliższemu znajomym. Zanotowany jest tylko udział w wystawie w Petersburgu w 1895 r., gdzie pokazał studium *Hiszpanka*. Niektóre prace znane są z reprodukcji zamieszczonych w czasopiśmie: *Amor vicit*, *Dworek wiejski w Inflantach*, *Noc lipcowa*, *Zaulek Literacki w Wilnie*, *Z obrzędu wręczania paliusza arcybiskupowi Gintowtowi*. Przede wszystkim dał się poznać jako rysownik i ilustrator. Z zaprojektowanej w 6 seriach publikacji, mającej przedstawić poczet królów polskich, ukazała się tylko seria 1. „Królowie baśni” (z tekstem Jana Obsta, Wilno 1912), zawierająca fantastyczne wizerunki Lecha, Kraka, Wandy, Leszka II, Popiela II i Piasta. Współpracował z „Kwartalnikiem Litewskim” (późniejsza „Litwa i Ruś”); ilustrował tu cykl artykułów pt. *Herbarz litewski* – z herbami prowincji i miast litewskich oraz rodów szlacheckich.

Po opuszczeniu w roku 1918 Piotrogradu (gdzie pozostawił mnóstwo szkiców, notat heraldycznych, studiów pejzażowych, których nie udało się odzyskać) przez pewien czas uczył historii i rysunku w gimnazjum polskim im. L. i E. Platearów w Dyneburgu. W 1920 r. przeniósł się do Wilna i został w marcu tego roku starszym asystentem na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego. Prowadził



TADEUSZ DMOCHOWSKI



AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH W PETERSBURGU

tu naukę rysunku aż do emerytury. Pochowany na cmentarzu na Rossie w Wilnie.

J. Obst, *Śp. Prof. Tadeusz Dmochowski*, „Dziennik Wileński” 1930, nr 284; J. Derwojed, *Słownik artystów polskich*,

t. 2. Wrocław 1975, Wrocław. 61-62; L. Drobau, *Encyklopedia literatury i malarstwa Białorusi*, t.2. Minsk 1985, s. 337.

OPRACOWAŁ  
MIECZYSLAW JACKIEWICZ

CDN.

# Gdzie najwspanialszy jarmark

**Tradycja jarmarków bożonarodzeniowych wywodzi się z krajów niemieckojęzycznych i sięga okresu późnego średniowiecza.**

Pierwszy jarmark świąteczny odbył się w Wiedniu w 1294 r., w Niemczech zaś świąteczny targ po raz pierwszy zagościł w 1310 r. w Monachium. Niegdyś jarmarki wyglądały zupełnie inaczej. Początkowo trwały tylko jeden dzień, a ich celem było zaopatrzenie ludności w rzeczy potrzebne na Święta. Z upływem czasu oraz wzrostem ich popularności stawały się coraz dłuższe i bardziej okazałe. Ich asortyment stopniowo poszerzał się o przetwory, produkty i ręcznie robione zabawki. Od I połowy XX w. jarmarki zaczęły pojawiać się w całej Europie. Teraz to raczej miejsce spotkań towarzyskich, gdzie można skosztować lokalnych wyrobów oraz napić się grzanego wina, gdy się zmarznie. Jarmarki przy okazji pozwalają poczuć atmosferę zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, a robiąc na nich zakupy wspiera się rzemieślników.

Jarmarki świąteczne odbywają się także w Polsce. Jeden z najbardziej znanych jest we Wrocławiu. Każdego roku przyciąga nie tylko mieszkańców, ale tysiące turystów z całego świata. Również ma długą tradycję, bowiem pierwszy jarmark odbył się tu już w XVI w. Wrocławski Jarmark Bożonarodzeniowy z każdym rokiem się rozwija, obecnie to aż 180 straganów, które zajmują większą część Rynku, Plac Solny oraz fragment ulic Świdnickiej i Oławskiej. Atrakcji jest tu bez liku – zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. A do tego bajeczne dekoracje.



PODZAS JARMARKU WE WROCŁAWIU

Na Jarmarku Bożonarodzeniowym we Wrocławiu można skosztować m.in. góralskich oscypków z żurawiną, chleba ze smalcem, pierogów, bigosu, golonki, dań z grilla, alzackich podplomyków, węgierskich langoszy oraz pieczonych kasztanów. Nie zabraknie świątecznych słodkości: owoców w czekoladzie, owoców suszonych, orzechów, chałwy, gofrów tradycyjnych i bąbelkowych, hiszpańskich pączków *churros*, tureckiej *baklavy*, węgierskich kołaczy, świątecznych pralin i pierników.

Amerykański „The Huffington Post” umieścił wrocławski jarmark na liście 15 najlepszych jarmarków w Europie i porównał go do organizowanego od prawie 450 lat jarmarku w Strasburgu czy innych, równie znanych – we Frankfurcie i Norymberdze. Znalazł się też on w pierwszej dziesiątce najważniejszych tego typu wydarzeń na świecie w zestawieniu brytyjskiej agencji turystycznej *Planet Cruise*. Z kolei redakcja niemieckiego dzienni-

ka „Die Welt” umieściła go wśród 5 najpiękniejszych jarmarków bożonarodzeniowych w Europie.

Ale nie tylko we Wrocławiu jest piękny jarmark, także w innych polskich miastach, w tym w Krakowie i Poznaniu. Dowodem na to jest najnowszy ranking ekspertów *Christmas Tree World*, największej w Wielkiej Brytanii firmy zajmującej się handlem choinkami, którzy wybrali najwspanialsze jarmarki świąteczne w Europie. Spośród 70 targów wytypowali najlepszą dziesiątkę. W tym rankingu 1. miejsce zajął jarmark w Krakowie, trwający 33 dni, na 5. miejscu uplasował się jarmark świąteczny we Wrocławiu (34 dni), na 6. zaś miejscu targ bożonarodzeniowy w Poznaniu (35 dni).

W zestawieniu brane były pod uwagę różne kryteria, m.in. długość trwania jarmarku, koszty noclegów w okolicznych 3-gwiazdkowych hotelach, liczba postów na *Tik Tok* i *Instagramie* oraz ilość wyszukiwań na temat wydarzeń w *Google*.

WANDA ROMAŃCZUK

# Zawody przyszłości

**W niedalekiej perspektywie może być duże zapotrzebowanie na inżynierów terraformacji, specjalistów od etyki AI i edycji genów, a także na psychologów i psychiatrów.**

Jesteśmy w epoce rewolucji przemysłowej 4.0. Rynek pracy obecnie sprzyja pracownikom, o czym świadczy rekordowo niskie bezrobocie. Ale... już następuje dynamiczny rozwój sztucznej inteligencji i robotyzacji. Jakie są najbardziej przyszłościowe opcje zawodowe?

## Za 5 lat

Krzysztof Ingot, założyciel *Personnel Service* ocenia, że do 2028 r. wzrośnie zapotrzebowanie na 5 zawodów. Chodzi m.in. o specjalistów od energii odnawialnej, wynika to z poszukiwania zrównoważonych źródeł energii. Postępuje też digitalizacja i bezpieczeństwo danych staje się kluczowe. To generuje zapotrzebowanie na specjalistów ds. cyberbezpieczeństwa.

Natomiast rozwój technologii związanych z danymi genetycznymi i biologicznymi będzie wymagał specjalistów od ich analizy i interpretacji.

Bezpośrednią konsekwencją pandemii jest coraz większy udział nauki zdalnej, co generuje zapotrzebowanie na specjalistów ds. edukacji online. Natomiast, żeby sprostać wyzwaniom współczesnego stylu życia, będziemy potrzebowali więcej specjalistów od zdrowia psychicznego, w tym psychologów i psychiatrów.

## Za 10 lat

Zwiększy się popyt na specjalistów od AI, którzy będą odpo-

wiedzialni za jej projektowanie, wdrażanie i zarządzanie. – Rozwój technologii otworzy nowe możliwości w medycynie i in. dziedzinach nauki, umożliwiając precyzyjne modyfikacje DNA, które mają potencjał leczenia i zapobiegania wielu chorobom dziedzicznym oraz schorzeniom, które są uwarunkowane genetycznie – czytamy w analizie *Personnel Service*. Specjalista ds. edycji genów to kolejny zawód przyszłości.

„Rozwój technologii otworzy nowe możliwości w medycynie i in. dziedzinach nauki, umożliwiając precyzyjne modyfikacje DNA, które mają potencjał leczenia i zapobiegania wielu chorobom”

Z raportu wynika, że w perspektywie dekady jeszcze bardziej upowszechnią się kryptowaluty i technologia blockchain. To spowoduje, że niezbędni będą ekonomiści kryptowalut. Natomiast rozwój technologii produkcji żywności, takich jak mięso z hodowli komórkowej, stworzy nowe stanowiska pracy, takie jak technolog żywności. Nadal wyzwaniem pozostaną zmiany klimatu, stąd wzrośnie zapotrzebowanie na specjalistów od zmian klimatu, dokonujących szczegółowych analiz.

## Za 15 lat

Z prognozy *Personnel Service* wynika, że z czasem istniejące

wcześniej zawody będą miały inną specjalizację. Za 15 lat kwestie etyczne związane z AI staną się tak skomplikowane i istotne, że zwiększy się popyt na specjalistów od etyki AI. Sztuczna inteligencja jest też zasilana ogromną ilością danych, stąd kuratorzy danych.

W obszarze klimatu kluczowe będzie zrozumienie i zarządzanie skutkami zmian klimatycznych, dlatego powstanie zapotrzebowanie na specjalistów ds. adaptacji klimatycznej.

Zaraz po specjalistach ds. edycji genów przyjdzie czas inżynierów biomedycznych, którzy będą odpowiedzialni za projektowanie i wdrażanie terapii genowych, które mają potencjał, aby rewolucjonizować leczenie wielu chorób genetycznych.

Warto zwrócić uwagę na obszar związany z eksploracją kosmiczną. Gdy stanie się bardziej zaawansowana, inżynierowie terraformacji mogą odgrywać kluczową rolę w opracowywaniu i adaptacji zaawansowanych technologii, zapewniających załogom kosmicznym odpowiednią ochronę oraz umożliwiających przystosowanie się do ekstremalnych warunków panujących w przestrzeni kosmicznej. Te modyfikacje mogą obejmować zaawansowane kombinezony kosmiczne, biologiczne ulepszenia dla astronautów, a także zoptymalizowane interfejsy umożliwiające efektywną komunikację i interakcję z zaawansowanymi systemami pokładowymi statków kosmicznych. Dzięki pracy specjalistów od modyfikacji eksploracja kosmiczna będzie bardziej bezpieczna, efektywna i otworzy nowe perspektywy dla przyszłych misji w kosmos.

ANNA MALINOWSKA

# Bazylika Sagrada Familia

Miłośnicy architektury bardzo czekają na zakończenie budowy tej słynnej świątyni w Barcelonie i to jest już coraz bliżej. Sfinalizowano budowę czterech wież. Budowa ikonicznego kościoła stanowiącego symbol miasta trwa... od 1882 r. Pozostały jeszcze dwie wieże.

Świątynia została zaprojektowana przez katalońskiego architekta Antonio Gaudiego. Wg jego wizji konstrukcja ma mieć 18 kształtem przypominających wrzecziono ogromnych wież, z których każda symbolizuje inną postać biblijną: 12 apostołów, 4 ewangelistów, Maryję i Jezusa.

Każda z nowych wież przedstawia jednego z ewangelistów: Mateusza, Jana, Marka i Łukasza – uznanych autorów ewangelii. Będą one otaczać centralną i najwyższą wieżę poświęconą Chrystusowi – która jest kolejną i ostatnią wieżą, nad którą będą prowadzone prace.

12 listopada 2023 roku odprawiono uroczystą Mszę św., aby uczcić ukończenie czterech wież. Podczas uroczystości podświetlono wszystkie wieże oraz gwiazdę wieńczącą wieżę Najświętszej Maryi Panny.

Antonio Gaudi większość swojego życia zawodowego poświęcił właśnie temu projektowi. Zmarł w 1926 r. i jest pochowany w krypcie kościoła. W momencie śmierci Gaudiego budowa była zrealizowana w 10-15 procentach. Pod koniec lat 30. XX w. została przerwana przez wojnę domową w Hiszpanii. W roku 1984 budynek został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO, a w 2010 r. poświęcony przez papieża Benedykta XVI. Ta niezwykła świątynia przyciąga



UROCZYSTA MSZA ŚW. W KATEDRZE SAGRADA FAMILIA W BARCELONIE. 12 LISTOPADA 2023 R.

ogromne rzesze turystów. Po ukończeniu najwyższej, 172-metrowej wieży, Sagrada Familia stanie się najwyższym kościołem świata.

Według Fundacji *La Sagrada Familia*, trwające prace budowlane opierają się na gipsowych modelach architekta oraz zdjęciach i publikacjach jego oryginalnych rysunków, które uległy zniszczeniu w pożarze w latach 30. XX w., oraz na ocalałych i zrekonstruowanych materiałach, a także na nowo wyobrażonych adaptacjach oryginału.

Niektóre obiekty architektoniczne stworzone przez Gaudiego sprawiają wrażenie jakby nie były poddane siłom grawitacji, którym wszyscy podlegamy. Jakby wywodziły się z zupełnie innej geometrii niż powszechnie nam znana geometria euklidesowa. Ten artysta projektował budynki, w których nie było ani jednego kąta prostego. Za życia Gaudi był uważany za szaleńca, dopiero po śmierci doceniono jego geniusz. Dowodem na niepowtarzalność stylu architekta jest to, iż wszelkie próby naślado-

wania, imitowania, powtarzania jego sposobu projektowania kończą się klęską.

Antonio Gaudi to postać niezwykła. Był samotnikiem, którego życie przypominało życie mnicha. Po trudnym doświadczeniu miłosnym przeżyтым w młodości nigdy nie związał się z żadną kobietą, przyjął postawę eremity, wybrał celibat. Był nie tylko wielkim architektem, ale i osobą głęboko wierzącą. Sztuka była dla niego sposobem ewangelizacji. Twierdził, że artysta jest jedynie kontynuatorem dzieła Boga – „Wielkiego Architekta”.

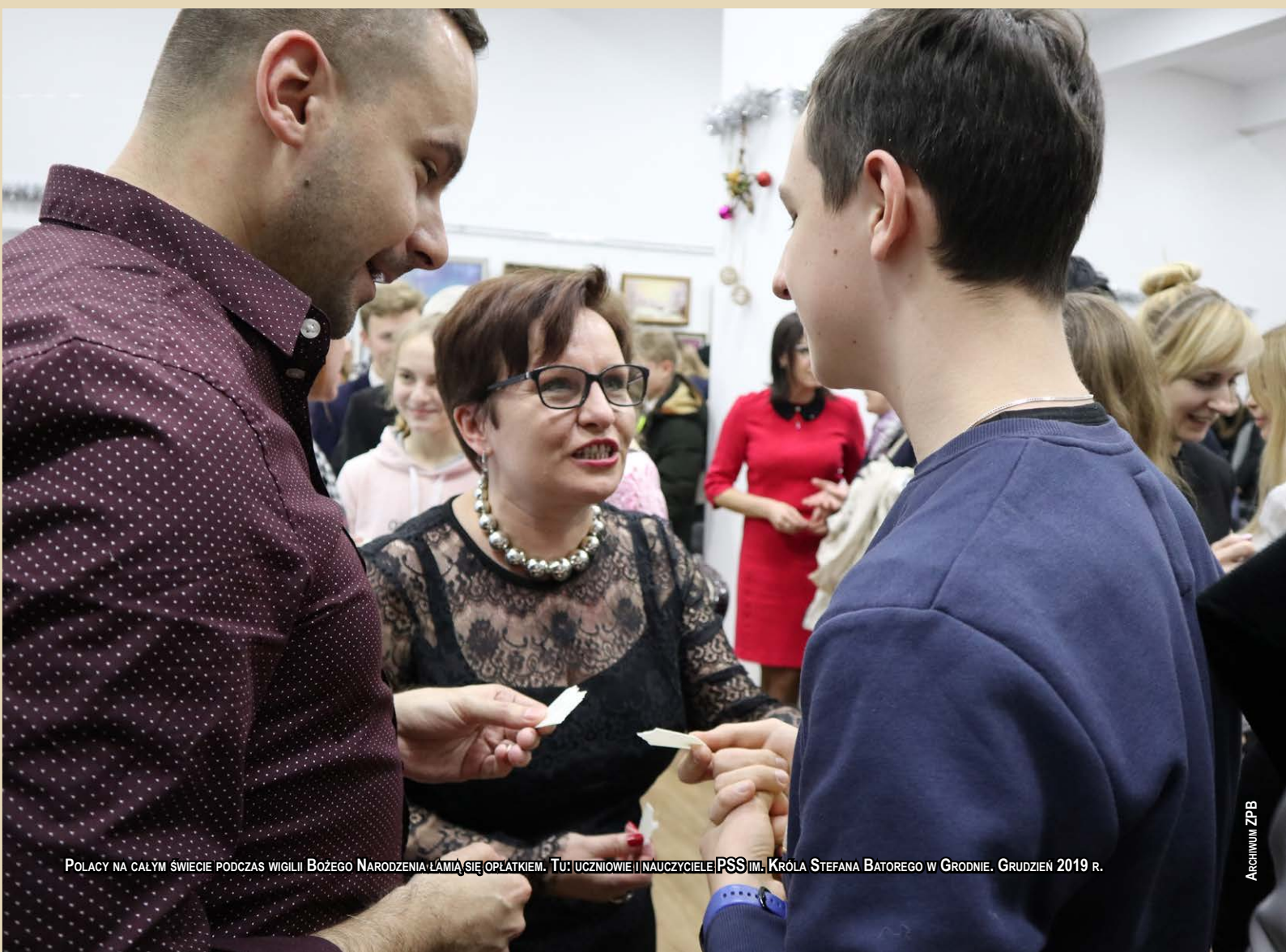
Ostatnie lata swojego życia Gaudi poświęcił budowie kościoła Świętej Rodziny (od początku finansowanej wyłącznie z datków wiernych), modlitwie i służbie ubogim. Architekt odszedł w powszechnej opinii świętości. Obecnie trwa proces jego beatyfikacji.

Zakończenie prac ma nastąpić w 2026 r., w setną rocznicę śmierci Gaudiego.

WIKTORIA OKIANKO



JASEŁKA W WYKONANIU DZIECI I MŁODZIEŻY Z POLSKIEJ SZKOŁY SPOŁECZNEJ IM. KRÓLA STEFANA BATOREGO W GRODNIE, 22 GRUDNIA 2018 R.



POLACY NA CAŁYM ŚWIECIE PODCZAS WIGILII BOŻEGO NARODZENIA ŁAMIĄ SIĘ OPLATKIEM. TU: UCZNIOWIE I NAUCZYCIELE PSS IM. KRÓLA STEFANA BATOREGO W GRODNIE, GRUDZIEŃ 2019 R.

